Nr. 21. Kraków, Czwartek 21 Stycznia 1892. Rocznik IV.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie: miesięcznie **1** złr., **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.

Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie

Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej: miesięcznie **1** złr. **70** cnt., kwartalnie **5** złr półrocz. **10** złr., rocznie **20** złr.

Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub jego miejsce, za pierwszy raz **10** cnt., za następne po **5** cnt. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza

Adres dla telegramów: *„KURJER“ — KRAKÓW.*

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr 7, I. piętro.

KONSEKRACJA
Ks. arcybisk. Florjana Stablewskiego w Gnieźnie.

W sobotę o godzinie 9 rano, wyruszył ksiądz arcybiskup Stablewski z Wrześni, udając się pociągiem nadzwyczajnym do Gniezna. Około 3000 osób przybyło na dworzec, aby pożegnać swego pasterza i posła, pomiędzy temi 30 duchownych, magiatrat wrzesiński i Rada miejska.

W stolicy Św. Wojciecha, panował od rana ruch nadzwyczajny. Wszystkie ulice, któremi miał przejeżdżać arcybiskup, były przyozdobione gierlandami, festonami, chorągwiami, a cztery wspaniałe bramy trjumfalne, prowadziły od dworca do katedry. Dworzec koleji żelaznej również był świetnie przyozdobiony.

Na godzinę przed przyjazdem księdza arcybiskupa, wszystkie ulice przepełniły się tłumami ludności. Na dworcu, zgromadził się komitet i przedstawiciele wszystkich stanów społeczeństwa. Na peronie, przemówił imieniem obywatelstwa wiejskiego, poseł dr. Juljan Chełmicki z Żydowa. Następnie zabierali głos: adwokat Karpiński imieniem mieszczczaństwa, rejent Meinhardt, przedstawiciel katolików Niemców i włościanin Szczurowski w imieniu swoich braci.

Po tych przemowach, wsiadł ksiądz arcybiskup do karety sześciokonnej. Przed karetą i za nią, pędziła banderja, złożona z 50 jeźdźców, w strojach narodowych. Przed farą, oczekiwało duchowieństwo i swego zwierzchnika wprowadziło ostentacyjnie do wnętrza katedry gnieźniejskiej, z której progów powitał go w imieniu kapituły gnieźnieńskiej, ks. biskup Andrzejewicz.

Ks. arcybiskup podziękował serdecznie.

Z katedry odprowadzono procesjonalnie księdza arcybiskupa, wśród bicia dzwonów wszystkich kościołów gnieźnieńskich, o godzinie ½12 do pałacu arcybiskupiego.

W niedzielę rano zebrały się wszystkie cechy i bractwa z godłami, przed pałacem arcybiskupim i utworzyły szpaler aż do katedry, środkiem którego, ksiądz arcybiskup o godz. 9 rano udał się do katedry na konsekrację. Towarzyszyli mu: książe biskup wrocławski ks. Kopp, biskup chełmiński ks. Redner, obydwaj biskupi sufragani, ks. dr. Likowski i ks. Andrzejewicz, kanonicy, liczny zastęp duchowieństwa z bliższych i dalszych okolic, oraz wspaniały szereg obywatelstwa miejskiego i wiejskiego.

W katedrze powitano wchodzących dostojników antyfoną: *Ecce sacerdos magnus*, poczem rozpoczęła się ceremonja konsekracji która trwała do godziny 11¾ rano. Konsekratorem był książe-biskup wrocławski Kopp. Mistrzem ceremonji ks. prof. Gocżkowski, bulę papiezką odczytał ks. oficjał dr. Jan Łukowski.

Po skończonej ceremonji konsekracyjnej, nowy arcybiskup przybrany w pontyfikalny płaszcz gronostajowy, udał się do grobu św. Wojciecha i ztamtąd przemówił do ludu w następujących słowach:

„Ufność w łaskę Bożą podnosi mnie i mam nadzieję sprostać ciężkiemu zadaniu, jakie w tej chwili na moje barki włożono. Pierwsze słowo wygłaszam z tego miejsca, które przypomina pierwszy związek narodu z Kościołem. Kościół i Bóg — oto ufność nasza. Wielkie potęgi padły, a Kościół stoi niewzruszenie. Pragnę, abyśmy na tej epoce budowali“.

Zakończył błogosławieństwem i starodawnem pozdrowieniem archidjecezji: „Niech będzie pochwalony“.

Wśród dźwięków hymnu starożytnego „Bogarodzico!“ szpalerem utworzonym przez cechy i towarzystwa odprowadzono ks. arcybiskupa z powrotem do pałacu, gdzie się niebawem rozpoczęło przyjmowanie deputacyj. Przedstawiali się: duchowieństwo, obywatelstwo, władze, towarzystwa, korporacje i t. d.

O godzinie 2 popołudniu w pałacu arcybiskupim rozpoczął się obiad, na który otrzymało zaproszenie 84 osób. Do stołu zasiedli biskupi w liczbie pięciu naczelny prezes prowincji bar Willamowitz, reprezentanci kapituł i konsystorzów, dowódca brygady konsystującej w Gnieźnie, pułkownik, podpułkownik, reprezentanci władz, obywatelstwo i t. d.

Pierwszy toast wzniósł ks. arcybiskup na cześć Papieża i cesarza. Następnie baron Willamowitz, wypił zdrowie ks. arcybiskupa. Obiad się skończył po godzinie piątej.

Z Koła polskiego.

(Specjalne sprawozdanie „Kurjera Pol.“).

Wiedeń, 19 stycznia.

Koło polskie wniosło wczoraj do Izby poselskiej projekt ustawy, zainicjowany i wypracowany przez pos. Pinińskiego, a tyczący się ustanowienia stałych inspektorów szkolnych w Galicji. Wniosku tego nie podpisał Jego magnificencja ks. prałat Chotkowski, widząc w nim tylko dalszy ciąg bezwyznaniowego ustawodawstwa szkolnego, które raczej pragnąłby zburzyć, niż przyczyniać się do jego rozwoju. Jak ustawodawstwo o szkołach ludowych dopuszcza, a w praktycznem wykonaniu nieraz wprost propagnje zatrucie serca dzieci katolickich jadem indeferentyzmu religijnego, ba nawet czegoś gorszego jeszcze od indeferentyzmu, tak *lex Pininsciana* nie zawiera przynajmniej żadnego zgoła zastrzeżenia przeciw ustanawianiu niewłaściwych osób inspektorami szkolnemi; a wszakże właśnie od ducha nadzoru szkolnego zawisł duch nauki i wychowania w szkołach ludowych. Przyznajmy, że kto nasadza nowe piętro na budowę starszą, musi stósować je do pierwotnej struktury; że przeto projekt pos. Pinińskiego nie może nie liczyć się niestety z obowiązującemi jeszcze dawniejszemi bezwyznaniowemi ustawami szkolnemi; ale i tego ani pos. Piniński, ani całe Koło się nie wyprze, że katolicki charakter narodu i szczególniej ludu polskiego jest mu *cura posterior*, w tym stopniu *posterior*, iż pielęgnowanie katolickich zasad i tradycyj narodu, na których polegało i po dziś dzień jeszcze polega całe dziejowe i cywilizacyjne posłannictwo Polski, a które stanowią krom siły ekonomicznej, jedyną jeszcze nadzieję odrodzenia politycznego, poszło u wiedeńskiego Koła polskiego prawie zupełnie w zapomnienie. Gdyby nie tak było, byłoby w projekcie posła Pinińskiego znalazło się miejsce dla paragrafu, wychodzącego po za granice przepisów li biurokratycznych, a przypominającego rządowi tyle przynajmniej, iż wybór osób na inspektorów szkolnych powinien być właściwy pod względem religijnym i moralnym.

Czyż to nie anomalja rażąca, krzycząca, że dzieci katolickie mają żydów i żydówki nauczycielami i nauczycielkami? Czyż spokojnie pomyśleć można o tem, że żyd-inspektor nawet katechetę katolickiego będzie miał pod swoją władzą? Nie potrzeba nawet żyda do wywarcia zgubnego, a przynajmniej do niedopilnowania zbawiennego wpływu na wychowanie dzieci w szkołach, bo niestety wśród samych siebie mamy kandydatów na inspektorów, których „uczoność“ polega na indyferentyzmie religijnym, na niedowiarstwie, na lekceważeniu lub wyszydzaniu świętych zasad wiary i którzy ducha tej „uczoności“ piekielnej zechcą może krzewić po szkołach ludowych.

Projekt Koła polskiego, jak wspomniałem, nie wychodzi po za granice postanowień biurokratycznych. Treść jego następująca: Powiatowi inspektorowie szkolni w Galicji mają być rangi dziewiątej, a trzeciej części ich może minister nadać rangę ósmą. Inspektorowie ci mogą być brani z pomiędzy nauczycieli szkół średnich lub ludowych i stosownie do tego pobierać będą płacę, dodatki i emeryturę. Nominacja definitywna może zależeć od trzechletniej służby prowizorycznej. Teraźniejsi inspektorowie mogą jeszcze przez trzy lata pozostawać w służbie. Djety, koszta podróży i pauszalja mają pozostać, jak dotychczas. Ustawa w myśl projektu tego ma obowiązywać od początku roku szkolnego.

Pozwalam sobie od siebie wypowiedzieć nadzieję, że ktoś z posłów naszych, bądź podczas komisyjnych obrad nad projektem, bądź następnie w pełnej Izbie podejmie myśl pomieszczenia w ustawie paragrafu o warunku religijności i moralności kandydata na inspektora, tudzież innego jeszcze paragrafu, mianowicie o dopuszczaniu nietylko nauczycieli, lecz i duchowieństwa do posad inspektorskich.

Leliwita.

Illuzja postępu.

W swoim organie, *Graždanin*, książę Meszczerskij, omawiając rok ubiegły, powiada, że dziesiątki gazeciarskich artykułów, poświęcone są przeglądowi roku ubiegłego, wyjaśnieniom i dowodzeniom, że ciągle naprzód postępujemy, a tymczasem, „cóż może być głupszego — jak illuzja postępu? Cały rok w literaturze bawiliśmy się niezdarnemi utworami, cały rok w teatrze patrzyliśmy na sztuki, których przed trzydziestu laty żaden teatr nie przyjąłby do wystawienia; jakże tu można wobec tej bezbarwności oddawać się marzeniu i illuzji, że przeżyliśmy jeszcze jeden rok postępu“.

Ks. Meszczerskij uważa to za pewnego rodzaju mistyfikację.

„Technicy całego świata pracują w zakresie swojej nauki i w samej rzeczy co roku oświecają więcej horyzont światłem swych wynalazków. A tu miljony ludzi inteligentnych — nie umiejących w gruncie rzeczy nic, nie czytających nic, prócz gazet, nie działających nic i stających się coraz więcej głupimi w porównaniu z ludźmi przed stu laty — oddają się illuzji, że miniony rok jest rokiem postępu świata cywilizowanego tylko dla tego, że jedli i pili, a za nich pracowali pionierzy i zwolennicy nauki technicznej.

„Kto o tem wątpi, niechże się przekona. Weźmy jaką bądź książkę z 1830 lub 1840 r. i poświęćmy dzień jeden na jej przeczytanie. Dojdziemy do przekonania, że nietylko książka ta jest rozumnie napisana, ale wy sami poczujecie się rozumniejszymi. Weźcież książkę z ubiegłego roku, a spostrzeżecie najpierw, że jest ona głupszą od poprzednich i dojdziecie do przekonania, że sami czytając ją, stajecie się głupszymi, czyli — mówiąc językiem naukowym — cofacie się jak raki.

„Tak, jeżeli jakim niebądź mianem można ochrzcić ten ruch umysłowy, z ktorego co Nowy Rok zdajemy sobie rachunek, to rzeczywiście nie można go nazwać progresem, lecz regresem lub degresem. Myślę, że to jest przeznaczeniem ludzkości. Technicy będą udoskonalać swoje wynalazki, z dróg żelaznych na lądzie przejdą do balonów, na których będą używać przejażdżki coraz głupsi „intelligenci“, a doktorzy medycyny (nie chirurdzy — gdyż to także technicy) będą ciągle zwiększać dawki trucizny, aby leczyć nerwowość w przekonaniu, że nerwowość nie jest głupotą. Jedni mówią, że świat się skończy z ustaniem ciepła, drudzy, że z ustaniem czasu. Lepiej wierzyć, że świat się skończy, gdy ustanie panowanie rozumu a królować będzie wszechwładnie głupota“.

Tyle ks. Meszczerskij, a do jego słów można dodać chyba tylko to, że ten ostatni wypadek królowania głupoty już się oddawna w redakcji *Graždanina* silnie zaznaczył.

Z KRAJU.

Szkolnictwo ludowe na Bukowinie.

Bukowina posiadała wedle sprawozdania tamtejszej Rady szkolnej krajowej w roku 1890, 299 szkół ludowych. W tej liczbie było jednoklasowych 219 dwuklasowych 45, trzyklasowych 11, czteroklasowych 16, pięcioklasowych 2, a sześcioklasowych 6. Stosunek liczby szkół więcejklasowych do jednoklasowych jest bardzo korzystny, bo wykazuje, że co czwarta szkoła jest więcejklasową. Natomiast mniej korzystnie przedstawiają się tamtejsze szkoły, gdy się popatrzy na wykaz języków wykładowych w tamtejszych szkołach. Liczne i rozmaite utrakwizmy nie mogą korzystnie wpływać na stan nauki w szkołach. Językiem wykładowym jest w 18 szkołach niemiecki, w 96 rumuński, w 116 ruski, w 25 rumuński i niemiecki, w 7 ruski i niemiecki, w 11 ruski i rumuński, w 10 niemiecki, rumuński i ruski, w 4 niemiecki, ruski i polski, w 8 niemiecki, polski, rumuński i ruski, w 1 polski, w 1 polski i niemiecki, w 3 węgierski w 1 węgierski i rumuński. W roku 1890/1 otworzono 16 szkół jednoklasowych, przemieniono 13 szkół jednoklasowych na dwuklasowe i dwie szkoły (jedno i dwuklasową) na trzyklasowe. W roku 1890/1 żadna szkoła nie była zamkniętą. (W Galicji 256!) Szkół prywatnych było 18.

Liczba dzieci w wieku szkolnym będących wynosiła 41.840 chłopców i 41.756 dziewcząt, czyli razem 83.596, a przeto jedna szkoła publiczna przypada przeciętnie na 279 dzieci. Szkoły te posiadają 452 klas, przeto jedna klasa wypada na 162 dzieci. Jest to stosunek bardzo niekorzystny, a na taką liczbę dzieci powinno być bezwarunkowo więcej szkół i więcej klas. Zapisanych do szkół było 23.230 chłopców i 18.811 dziewcząt, czyli razem 42.041, a przeto na jedną szkołę wypada uczęszczających dzieci 140, a na jedną klasę 97 dzieci. W szkołach więc bukowińskich panuje takie samo przepełnienie, jak w wielu okręgach u nas (U nas ono jeszcze większe).

Gdy się od liczby dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły, odejmie liczbę dzieci, uczęszczających do szkół prywatnych (1380+793)=2173, liczbę dzieci uczęszczających do szkół średnich i przemysłowych lub rolniczych=347, liczbę uczących się w domu=682+435=1117, wreszcie liczbę dzieci fizycznie lub umysłowo ułomnych, lub nierozwiniętych=815+683=1498, okaże się, że żadnej nauki nie pobiera 15 386+21 034=36 420 normalnie rozwiniętych dzieci. Wynika z tego, że potrzebuje Bukowina jeszcze wielu szkół nowych i rozszerzenia już istniejących. Powyższe cyfry wskazują także, że na wychowanie dziewcząt mniej baczną zwracano uwagę, albowiem do szkół uczęszczało około 5 000 dziewcząt mniej, niż chłopców, a liczby obowiązanych chłopców i dziewcząt są prawie równe sobie.

Sprawozdanie ubolewa nad tem, że z powodu szczupłości izb szkolnych w wielu szkołach dzieci na dwa, trzy, a nawet cztery oddziały musiano dzielić, co na postęp w naukach bardzo ujemnie wpływało. Opłakane takie stosunki panują i u nas w bardzo wielu szkołach. W każdym niemal okręgu w większej połowie szkół odbywa się nauka podzielna i stało się to u nas już czemś tak zwyczajnem, że nawet na to nie narzekamy. A jednak nie da się zaprzeczyć, że nauka podzielna nie osiąga nigdy takich rezultatów, co całodzienna *) i dlatego bukowińska Rada szkolna kraj. bardzo ubolewa nad tem, że z powodu szczupłości izb szkolnych, które zaledwie 32.500 t. j. 38% wszystkich obowiązanych dzieci pomieścić mogą, jeszcze przez dłuższy czas półdzienna nauka będzie musiała się odbywać. Przeciw rodzicom opieszałym w posyłaniu swych dzieci do szkoły musiano używać środków przymusowych. W roku 1890/91 za nieregularne uczęszczanie do szkół karano w 6918 wypadkach grzywnami w łącznej kwocie 9580 złr. Z powodu nieściągalności wielu grzywien zamieniono je w 709 wypadkach na karę aresztu.

(Dokończenie nastąpi).

*) Należy odróżnić naukę podzielną i niepodzielną od jedno i dwurazowej i pojęć tych nie zmieszać.

KURJER LWOWSKI

* Utalentowana śpiewaczka pani Anna Bocskay studjuje obecnie partje operowe i zamierza stanowczo poświęcić się temu rodzajowi śpiewu. Wiadomość ta będzie zapewne dla zwolenników talentu pani B. miłą niespodzianką.

* Galicyjskie Towarzystwo muzyczne pragnąc, aby dzieła polskiej muzyki były na tegorocznej wystawie muzyczno teatralnej w Wiedniu jak najliczniej i najświetniej reprezentowane, uprasza wszystkich, którym drogą jest sława polskiego imienia, a którzy posiadają jakąkolwiek polskiej muzyki się tyczącą pamiątkę: stare instrumenta, rękopisy, nuty i tym podobne przedmioty, mające wartość historyczną lub artystyczną, ażeby byli tak uprzejmi zawiadomić o tem galicyjskie Towarzystwo muzyczne we Lwowie (gmach teatralny) najdalej do dnia 15 lutego b. r., które chętnie gotowe jest pośredniczyć w zgłoszeniu i przesyłce przedmiotów wystawy i w innych z wystawą połączonych czynnościach.

* Kolegjum notarjuszów na zgromadzeniu w niedzielę, uskuteczniło wybory zarządu na trzechlecie następne. Prezesem wybrany na nowo p. Aleksander Jasiński ze Lwowa, zastępcą Lenartowicz z Kołomyi, a do wydziału: Zathey Henryk ze Stanisławowa, Praschil z Kołomyi, Piszek ze Śniatyna, Wurst Karol ze Lwowa, Matkowski ze Szczerca, na zastępców zaś Kwaśnicki Samuel ze Lwowa, Bodyński ze Złoczowa i Onyszkiewicz ze Zborowa.

* Liczba notarjuszów we Lwowie ma być o jednego pomnożoną, zamiast 6 będzie ich 7. Na trzy opróżnione we Lwowie notarjaty zaproponowała Izba pp. Lenartowicza, Piszka i Kraussa ze Sokala.

* Kradzieże tablic przed kilku miesiącami były na porządku dziennym, policja jednak wszystkich złodziei wyłapała i oddała do sądu. Obecnie znowu zaczynają się kradzieże tablic firmowych. Świeżo skradzioną została tablica adwokata dr. F. przy placu kapitulnym l. 3.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Brzeżanach urządzono w grudniu z. r. wentę gospodarską na rzecz Tow. dobroczynności. Dochód wyniósł 587 złr. 41 ct. i 3 sągi drzewa.

* Przy torze kolejowym Bielsko-Żywiec, w obrębie gminy Lipnika, znaleziono w tych dniach zwłoki 20-letniego robotnika Wojciecha Kłosiewicza. Według doniesienia zarządu kolejowego nie odkryto żadnych poszlaków czynu karygodnego i wszelkie okoliczności przemawiają za tem, że zmarły musiał przypadkowo wypaść z pociągu będąc może w stanie podpitym. Dochodzenie sądowe w toku.

* W Paćkowicach, w powiecie przemyskim, popełniono w zeszłym miesiącu kradzież w miejscowej cerkwi. Złoczyńca zabrał ze skarbony cerkiewnej kwotę około 15 złr. Podejrzanego o tę kradzież włościanina Oleksę Hrycyk uwięziono.

* Z Pilzna piszą nam ze strony wiarygodnej: Pomiędzy 9 a 11 b. m. zdarzyły się w Pilźnie trzy pożary, które powstały według wszelkiego prawdopodobieństwa skutkiem podpalenia, a jeśli nie przybrały szerszych rozmiarów, to tylko dzięki szczególnie szczęśliwym okolicznościom.

Co do powodów tych pożarów, krążą w mieście rozmaite pogłoski; przeważnie zaś przypisują mieszkańcy, zwłaszcza mniej oświeceni, przyczynę ich tutejszym izraelitom, podejrzywając ich o podpalenie w celach zysku, jakiby mieć mogli przy sprzedażach materjałów budowlanych i t. p. Pogłoski te wywołują pewne rozgoryczenie przeciw izraelitom. Z powodu pożarów władze miejscowe zarządziły odpowiednie środki, zabezpieczające na przyszłość od podpalenia.

* W ostatnich dniach spłonęły: tartak wodny na obszarze dworskim w Jasionce, w powiecie tureckim, własność br. Liebiega i Spółki, szkoda wynosi 1500 złr., na 1200 złr. ubezpieczona; w Perehińsku, w powiecie dolińskim cztery gospodarstwa, szkoda około 3000 złr., w Gaj... nitnych, w powiecie drohobyckim, jedno gospodarstwo, wartości 3000 złr.; w Chlew...nach, pow. rawskiego, dwie zagrody włościańskie, wartości 1400 złr.

* W Rymanowie odbędzie się 24 lutego w lokalu Kasyna bal, na dochód kolonij wakacyjnych.

KURJER SZKOLNY.

* Rada szkolna krajowa postanowiła zalecić książkę p. t. „Synonimika i frazeologja niemiecka dla szkół średnich. Spisał ks. dr. Aleksander Pechnik. We Lwowie. Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych 1891“, jako książkę pomocniczą dla uczniów wyższych klas szkół średnich z językiem wykładowym polskim. Cena egzemplarza 50 cnt.

WAKUJĄCE POSADY.

* Rada szkolna okręgowa w Jarosławiu rozpisała z terminem do końca lutego konkurs na posady nauczycieli religji rz. i gr. kat. w 6-klasowej szkole żeńskiej w Jarosławiu, na posadę starszego nauczyciela lub nauczycielki w 4-klasowej szkole mięszanej w Pruchniku i na posady nauczycielskie w Cieplicach, Majdanie sieniawskim, na przedmieściu leżajskiem w Jarosławiu, Chłopnicach, Kęszycach, Muninie, Pawłosiowie, Pełkinach, Pełnatyczach, Rudce, Rozwienicy, Surochowie, Zabłotcach, Adamówce, Chorzowie, Dąbrowicy, Grabowcu, Kidałowicach, Radawie i Woli buchowskiej.

* Sąd powiatowy w Dukli poszukuje dyetarjusza

ZAKLIKA.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

28) przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

A odkąd powstał romantyzm, rozbudziły się wszędzie uczucia ludzkie i religijne, wszystkie cnoty rodzinne i obywatelskie się ożywiły, niektore z nich podniosły się do ideału i nie można powiedzieć, jak tylko, że na tem bardzo wiele zyskała religija. A przecież ci ludzie powychodzili z najrozmaitszych szkół i konwiktów. Myśmy się wychowali pod wpływem romantyzmu; kiedyśmy w mężów wyrośli i zaczęli myśleć i pisać i działać, zaczęliśmy się zarazem wytrzeźwiać z romantycznych egzageracyi i byliśmy na najlepszej drodze, ażeby to, co w nim było zdrowe i dobre, zachować a co chorobliwe odrzucić: ale tymczasem zerwała się burza, przeszła przez kraj jak orkan wszystko niszczący i zostawiła pustynię po sobie. Czy ta burza zostawiła także po sobie jakie nasiona żywotne, które niebawem zaczną kiełkować? czy nas osadziła na skałach i piaskach i dopiero ci ludzie, co po nas przyjdą, będą musieli ze siebie samych wydobywać nowe idee? jacy-to będą ci ludzie? jakie idee? — tego nikt naprzód przewidzieć nie zdoła. Twoje dzieci tem będą, czem ich natchnie czas i ten świat, w którym żyć będą. Oddaj ich w ręce dobrych nauczycieli — a resztę pozostaw Bogu.

Zaklika także tak samo zapatrywał się na los społeczeństwa i na rozwój następujących po sobie pokoleń, które snują jego historję. Postanowiono zatem wywieźć dzieci do Krakowa na pensyą, gdzie Zaklika miał krewnych, ale przez wzgląd na guwernantki, z któremi miał pewne umowy i których nie chciał nagle wyrzucać z domu, zrobić to dopiero pod jesień.

Tymczasem zaś należało zaprowadzić choć jakikolwiek porządek — a w tym celu trzeba było przedewszystkiem pomówić z Kańskim, zaczem go zaproszono natychmiast na radę.

Kański, kiedy mu powiedziano, że chodzi wieść, jakoby się kochał w Niemce, spoczątku trochę się skonfundował, ale nareszcie się przyznał, mówiąc, że ma jaklepsze zamiary i chce się z nią żenić.

Na to Prandota, któremu się to małżeństwo nie podobało, bo Niemka była luterka, rzekł wpół do siebie:

Jak szaławiły albo też głupcy jakiego piwa nawarzą, to zawsze musi się znaleźć jakiś uczciwy człowiek, który to piwo wypije.

Ale Kański zachmurzył się na tę uwagę i rzekł:

— Dlaczegoż piwo? to bardzo porządna i uczciwa kobieta.

— Więc się żeń, — rzecze na to Zaklika, — dlaczegóż zwlekasz? Daj zaraz na zapowiedzi a my ci damy nasze błogosławieństwo. I twoja wola się stanie i wywrzesz tem na cały dwór bardzo dobre wrażenie.

— Ba! — mówi Kański, — Kiedy w rzeczach religii niemasz jeszcze zgody pomiędzy nami. Ona jest protestantka; więc ja chcę, aby się na naszą religiję przechrzciła, ona niby nie jest od tego, ale jeszcze się waha.

Na to więc Prandota skoczył zaraz ku niemu, ścisnął go mocno za rękę i zawołał:

To ja tobie pomogę! Bardzo to zacnie z twej strony, że takie masz sentymenty, Pan Bóg ci to swojem błogosławieństwem nagrodzi. Ja ci tę Niemkę za trzy dni nawrócę.

Zaczem Kański był kontent i także go ściskał za rękę.

Tymczasem Zaklika rzekł:

— Więc tedy tak dobrze. Ale powiedz-że mi, mój Kański, jakże to się stało, że ci się ta młodzież tak rozhulała?

— A Bóg to wie, — odpowie Kański, — ale to te baby, to właśnie jak czarownice. Jużci ja młodzież w dzień dobrze pilnuję, ale do wieczora człowiek się zmacha, trzeba się wyspać — a oni dopiero wtenczas zaczynają wieczornice. Innym się nie dziwuję, bo to smyki bez czci i wiary, oni-by i po dachach chodzili, kiedyby dziewczęta siedziały na dachu; ale ten Ryłło! Kiedy on taką rzecz zrobił, to już dzisiaj nikomu wierzyć nie można. Jenom się teraz dowiedział, że mu babka umarła i zapisała mu wioskę, więc to dlatego ta bona francuska z nim sobie uciekła. Pewnie się z sobą pożenią i będą sobie panować na wiosce.

— Widzisz, — rzecze Zaklika, — jakie-to mądre te francuski. Ale to źle, bo inne także dopiero wtedy pouciekają, jak znajdą takich, co mają wioski. Chyba żeby Fujara... bo przecież ma Balcerówkę. A cóż Fujara? Kocha się w młodszej guwernantce? bardzo przystojna kobieta.

Ale Kański machnął na to ręką i rzekł:

— Albo on wie, w kim on się kocha? Jest tam druga szwaczka, Marysia, co do niej jak dwie krople wody podobna, jeno że nie taka arystokratka, to on i z nią psoty wyprawia.

— Ale ona go rada widuje, bo on z nią rozsiada się w klombach a nawet po nocach jej grywa na wiolonczeli. Jużbym chyba wolał, żeby ją wykradł, — dodał Zaklika żartem, — bo ona mnie będzie drogo kosztować, ma kontrakt trzechletni a trudnoż łamać mi kontrakt, jeżeli nie da do tego żadnego powodu.

Wszelako Kański machnął znów ręką i rzekł:

— Albo on wie, komu on grywa? On wszystko robi przez imaginacyę. A co do niej, to jużci zapewne że trudno przejrzeć kobietę, zwłaszcza tak sztuczną jak ona, ale ja wątpię, aby ona się w nim kochała. On charłaczyna a to kobieta jak łania. A zresztą tu do niej jakiś oficer podjeżdża a potem podobno biegają liściki.

— Masz tedy! — zawołał Zaklika, — to oficer aż tu do pałacu przyjeżdża? Jeszcze tylko tego mi brakowało!

— Do pałacu, nie, — powiada Kański, — tylko koło grobowej kaplicy się kręci i w okna spogląda. Raz sam go spotkałem, młody człowiek, bardzo przystojny, jakiś panicz widocznie, koń pod nim duży angielski, sunął przez pola wyciągniętym kłusem jak szczupak i wciąż patrzał na pałac. A potem ona także często do miasteczka wyjeżdża a niewiedzieć dlaczego...

— U ciebie także jak widzę, gra trochę imaginacya, — rzekł Zaklika, wstając z fotelu. — oficer o ćwierć mili przejeżdża i patrzy na pałac a ona do miasteczka wyjeżdża: a przecież oficerowie muszą swoje konie przejeżdżać a kobietom zawsze jakichś szlarek potrzeba. I z tego już ci się jakiś romans uroił w głowie. Pilnuj-no twoich młodzików, abyśmy mogli dotrwać do Września bez nowych kłopotów.

Na tem skończyli naradę, poczem się wszyscy rozeszli.

We trzy dni potem Prandota Niemkę nawrócił, Kański się z nią zaręczył, Zaklika dał im obiad wspaniały i wszyscy byli kontenci. Zaklika nawet bardzo się cieszył, bo najpierw Kański dał dobry przykład ze siebie a potem, ten ślub przykrył sobą te i owe nieporządki, które się do pałacu zakradły a o których już i po sąsiedztwach mówiono.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stopa procentowa w Banku krajowym

przez

Antoniego Wrotnowskiego.

Instytucje kredytowe stoją i rozwijają się siłą własnego organizmu. Jeżeli przeto opinja publiczna, samą kreację Banku krajowego słusznie poczytała za jednę z zasług marszałka Zyblikiewicza, tem ważniejszą jego zasługą jest organizacja, wyjątkowo solidna, jaką instytucji tej nadał wprowadzając ją w życie.

Widoczną miarą tej solidności, są dwa specjalne fundusze rezerwowe, za wpływem marszałka Zyblikiewicza wytwarzane dla tych działów Bankn krajowego, które właśnie są najgłówniejszem i najdonioślejszem z zadań, którym jest on w obowiązku czynić zadosyć: działu pożyczek hipotecznych i działn pożyczek komunalnych. Statut Banku krajowego poprzestawał na tworzeniu jednego funduszu rezerwowego, — ogólnego, — mającego posługiwać dla wszystkich bez wyjątku operacji Bankowi dozwolonych. Marszałek Zyblikiewicz pojmował, że ta rezerwa nie mogła być wystarczającą; — że dla wzmocnienia solidności wzmiankowanych dwóch działów, jak najbardziej pożądanej, potrzeba właśnie zaopatrzyć je w rezerwy specjalne, mające wzmacniać zaufanie do papierów publicznych, przez Bank krajowy emitowanych, — wytwarzać rękojmię materjalną, — uwydatniającą ich bezpieczeństwo; — i fundusze te wyraźnie uwolnić od odpowiedzialności za inne operacje przez Bank prowadzone. Pod wpływem powyższej myśli, Bank krajowy został obowiązanym, tworzyć rzeczone fundusze rezerwowe zaraz od chwili rozpoczęcia swych czynności. W kilka zaś lat później, Sejm, idąc za powyższą myślą, nchwalił, aby do każdego z rzeczonych funduszów rezerwowych była corocznie dołączaną część czystych zysków Banku, — część, nawet przwyższająca istotną potrzebę, skoro żadna z najpoważniejszych instytucji kredytowych w Europie, tak wysokiego procentu swych czystych zysków na powyższe cele nie obraca.

W następstwie inicjatywy, pod tym względem przez marszałka Zyblikiewicza podjętej, i rzeczonej uchwały sejmowej, obie rezerwy specjalne, przez Bank krajowy wytwarzane, mają siłę wzrostu tak dalece wyjątkową, że łącznie z rezerwą ogólną, przez pierwotny jego statut ustanowioną, dojdą za lat kilka do miljona złr., czyli do tej sumy, jaką instytucja ta została przez kraj uposażoną, — a nawet i w dalszej przyszłości szybko wzrastać nie przestaną.

Ta więc solidność Banku krajowego zapewnia mu ciągły i trwały rozwój. Dziwić się przeto nie należy, że rozwój ten uwidoczniają coroczne sprawozdania i bilanse bankowe.

Dążąc do uczynienia tej instytucji kredytowej jak najbardziej solidną, marszałek Zyblikiewicz miał nadzieję, że ona obsługując publiczność kredytem o ile można tanim, nieprzestanie podejmować zarazem wszelkich usiłowań, mających na celu stopniowe obniżanie stopy procentowej w naszym kraju. Wprawdzie, żadna, gdziebądź istniejąca instytucja kredytowa, emitująca papiery publiczne, chociażby jak najbardziej zasobna, nie jest w możności skłonić posiadaczy gotowizny, poszukujących lokacji, do poprzestania na niższej stopie procentowej od tej, jaką inne papiery tegoż kraju, równie pewne, w danej chwili przynoszą. Każda jednak instytucja kredytowa, chociażby uposażona tylko miljonem złr., może wpływać skutecznie na obniżenie tejże stopy, jeżeli zwracając pilną uwagę na stan targów pieniężnych, i na kurs papierów publicznych, przez inne instytncje emitowanych, tendencji zniżkowej tychże targów nie zaniedba spożytkować na rzecz miejscowego kredytu.

Pięcioprocentowe obligacje komunalne, i cztero i półprocentowe listy zastawne przez Bank krajowy emitowane, nie mogły obsługiwać publiczności kredytem tanim, z powodów, które niżej objaśnimy, — czy jednakże nie nadszedł czas na podjęcie usiłowań, mających na celu obsługiwanie publiczności kredytem tańszym, czy mianowicie, nie należałoby 5% i $4^1/_2$% emisje Banku krajowego w bliskiej przyszłości zamknąć, a rozpocząć natomiast emisje tychże papierów, oprocentowanych niżej? pytanie to, narzuca się każdemu, kto na obecny stan targów pieniężnych zwraca uwagę.

I.

Do chwili założenia Banku krajowego, powiaty i gminy, — z wyjątkiem zaledwie kilku miast większych, — były pozbawione dogodnego długoterminowego kredytu. Tylko bowiem te kilka miast mogło otrzymywać pożyczki amortyzacyjne od Banków wiedeńskich. Powiaty i gminy, pomimo rozbudzonego przekonania o potrzebie i pożytku budowania dróg, mostów szpitali, szkół i innych dzieł użyteczności ogólnej, były w zupełnej niemożności wykonywania tych dzieł. Niepodobna bowiem ich kosztem obciążać opodatkowanych, i ściągać z nich ten koszt w ciągu jednego roku, a chociażby w ciągu lat kilku; — wszędzie przeto, dzieła te są wykonywane za pomocą zaciąganych pożyczek, spłacalnych ratami przez kilka pokoleń, które z tychże dzieł, na równi z teraźniejszością odnosić będą pożytek. Niemożność zaś podejmowania tego rodzaju dzieł przez powiaty i gminy, stawała na przeszkodzie normalnemu rozwojowi kultury krajowej.

W celu usunięcia tej przeszkody, marszałek Zyblikiewicz pragnął, aby jedną z pierwszych czynności Banku krajowego, stała się właśnie obsługa powiatów i gmin, dogodnemi pożyczkami długoterminowemi.

W chwili organizowania tej instytucji wyniknęła jednak trudność natury prawnej. Wytworzył ją brak przepisów, określających normy oceniania bezpieczeństwa takich pożyczek, ich wysokość, warunki pod jakiemi mogą być dawanemi, wreszcie, prawa posiadaczy papierów publicznych, w których pożyczki te udzielanemi być miały. Co wszystko nie może być i nigdzie nie jest pozostawionem zupełnej dowolności instytucji kredytowych; każda z nich bowiem, musi być posłuszną statutowi, który zawsze obejmuje szereg przepisów, rzecz pod tym względem szczegółowo urządzających.

Jest ich szereg w pierwotnym statucie Banku krajowego, co do pożyczek hipotecznych i listów zastawnych przez tę instytucję emitowanych. Nie ma w nim jednak żadnych wskazówek, wedle których udzielanemi być miały pożyczki powiatom i gminom, i emitowanemi obligacje komunalne. Pierwotny statut poprzestawał na dozwoleniu Bankowi krajowemu udzielania takich pożyczek i emitowania obligacji komunalnych do wysokości udzielonych, lecz przedmiotu tego nie unormował.

Ściśle przeto rzecz oceniając, Bank krajowy winien był przedewszystkiem wyjednać w drodze ustawodawczej uzupełnienie swego statutu, a więc otwarcie działu pożyczek komunalnych na czas dłuższy odroczyć.

Marszałek Zyblikiewicz w celn zapobieżenia temn odroczenin, które musiałoby znowu powstrzymać rozwój kultury krajowej, — przeprowadził w Wydziale krajowym uchwałę, zatwierdzającą przepisy mające zastąpić brak tych, jakie powinny były znaleźć miejsce w samym statucie Banku. Wątpliwości nie ulega, że to załatwienie sprawy było połowicznem; że nawet Wydział krajowy nie miał odpowiedniej atrybucji do zatwierdzania rzeczonych przepisów. Lecz *necessitas frangit legem*, a sposób, w jaki wzmiankowana trudność została sztucznie usuniętą, miał jednak w praktyce to następstwo, iż publiczność krajowa została upewnioną, że pożyczki powiatom i gminom, jak niemniej emisja obligacji komunalnych, nie będą przez Bank załatwiane dowolnie, lecz na podstawie i w zastosowaniu się do wyraźnych przepisów, wydanych przez najwyższą władzę autonomiczną. Jakoż publiczność krajowa na tem upewnieniu poprzestała, skoro obligacje komunalne, w pierwszych nawet chwilach ich emisji, miały kurs nie o wiele niższy od pari. W każdym jednak razie, brak odpowiednich przepisów w samym statncie, był słabą stroną emitowanego papieru publicznego, nie mogącą przeto na jego kurs pozostać bez pewnego ujemnego wpływu, co podówczas, wytwarzało zarazem jednę z przeszkód, niedozwalających do uczynienia tych pożyczek tańszemi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kardynał Manning o kwestji socjalnej.

Katolicki *Vaterland* wiedeński pisze:

„Zmarły niedawno dostojnik Kościoła katolickiego, kardynał Manning, zwracał pilną uwagę na to, co się obecnie w świecie dzieje i na co się zanosi. Korzystał on z każdej sposobności, aby sprawy najżywotniejsze dziś rozświetlać, i na palące pytania odpowiedź wynajdywać. Nieustraszony, bez przesądów, które zwłaszcza w jego ojczyźnie, w Anglji, tak się głęboko zakorzeniły i tak bujnie rozrosły, szczególnie w wyższych sferach towarzyskich, stał kardynał Manning zawsze i wszędzie przy prawdzie, nie wypaczając jej umyślnie, jak tylu innych.

Jedną z kwestji, która najbardziej zajmowała arcybiskupa z Westminsteru, była kwestja socjalna, a jednym z ostatnich jego listów pasterskich było objaśnienie encykliki papiezkiej, dotyczącej kwestji robotniczej. Omawiał on tam bezstronnie kwestję wolności pracy, minimalnego wynagrodzenia, czasu pracy i bezrobocia.

W owym liście pasterskim mówi kardynał, że żaden człowiek nie ma prawa zobowiązywać się do dziennej pracy, któraby mu przeszkadzała żyć, jak powinien. Długi czas pracy jest wynikiem „albo obojętności robotnika, albo chciwości przedsiębiorcy". W samej nawet encyklice znajduje się ustęp „o warunkach pracy w wielu gałęziach naszego przemysłu, z powodu których tak wielu naszych bliźnich milcząc dotąd cierpiało".

Wolność pracy widzi kardynał Manning w tem, że robotnik powinien mieć wolny wybór zajęcia, przedsiębiorcy i swobodę przy ugodzie. Wolny i ściśle przestrzegany układ między przedsiębiorcą a robotnikiem tworzy podstawę produkcji. „Człowiek ma pełne prawo i zupełną swobodę pracować dla nagrody, którą uważa za słuszną, a odmówić pracy, za którą go źle wynagradzają".

Robotnicy tego samego fachu, albo w tem samem zajęci przedsiębiorstwie, mają prawo jednoczyć się i wiązać, aby żądać należytego wynagrodzenia. Jeżeli im tego należytego wynagrodzenia odmawiają, to mają prawo robotę zawiesić, t. j. strejk rozpocząć. Leon XIII (w swej encyklice), zupełnie uznaje to prawo. Robotnik może pracować, lub nie, według woli...

Encyklika mówi, co można jeszcze uważać za minimum wynagrodzenia. Układ jest wolny, ale istnieje prawo natury, które jest potężniejsze i starsze, niż jakikolwiek układ między ludźmi. Po sprawiedliwości wynagrodzenie powinno co najmniej wystarczać na dostatnie utrzymanie robotnika i jego rodziny. On i jego rodzina muszą się cieszyć zwykłym dostatkiem.

Ojciec święty dodaje nadto, o czem zbyt często zapominają obrońcy przedsiębiorców podczas starć między tymi ostatnimi, a robotnikami: Jeżeli z nędzy albo obawy przed gorszem jeszcze złem robotnik przyjmuje niekiedy cięższe warunki, ponieważ pracodawca lub robotnik niechcą mu dać lepszych, to jest ofiarą gwałtu i niesprawiedliwości.

O prawie koalicji robotników mówi kardynał:

Pozwalaliśmy się zawsze oślepiać lub łudzić pięknemi frazesami o „wolnym układzie", o „niezależności pracy dorosłych" i o innych również wspaniale brzmiących rzeczach. Treścią tych wszystkich kłamstw jest, iż robotnicy powinni być od siebie niezależni, iż powinni wstrzymywać się od wszelkich związków, słowem, iż powinni unikać wszelkiej jedności w działaniu, a w sprawach spornych nigdy nie żądać wdania się prawa. Ale im bardziej osamotnieni są robotnicy, tem trudniej jest ich bronić, a tem zależniejsi są od kapitalistów. Bezkarnie mogą wówczas kapitaliści odmawiać robotnikom zatrudnienia, którzy giną z głodu.

Błaganie ich głodnych żon, krzyki ich dzieci o chleb, własna wreszcie potrzeba pożywienia zmuszą robotnika do przyjęcia warunków, które nałożyć mu podoba się jego nieubłaganemu, okrutnemu panu.

Jasnem jest, że między kapitalistami i robotnikami osamotnionymi nie ma na prawdę żadnego układu.

Pierwszemu tarczą jest bogactwo.

Ubogi robotnik zaś ma wybrać między niewolą i śmiercią. Dlatego wolność układów była zawsze ewangelją przedsiębiorców i dlatego tak są czuli na wmięszanie się każdego nieinteresowanego pośrednika. Oświadczają oni, że nikt nie ma prawa mięszać się między nich i ich ludzi, że ich obopólne stosunki są rzeczą prywatną, ba, mogą je nawet nazwać swemi sprawami domowemi. Zapominają oni, że jeżeli tysiące kobiet i dzieci cierpia, ponieważ przedsiębiorcy nie chcą podnieść cokolwiek płacy, albo skrócić długiej i żmudnej pracy, to powiększa się przez taki brak ludzkości i sprawiedliwości głęboka przepaść nędzy, w której takie mnóstwo rozpaczających walczy z klęską głodu.

To nie jest sprawa prywatna, lecz publiczne nieszczęście i zasługuje na publiczny wyrok.

Zdaje mi się — pisał kardynał na innem miejscu — że wojna, kara śmierci i strejk są ostatniemi, rozpaczliwemi, ale nieuniknionemi środkami zbawienia wobec pewnego zła. Wszystko trzeba zrobić, aby ich uniknąć, ale jeżeli nie można inaczej, trzeba się ich chwycić.

Dwa są rodzaje bezrobocia. Pierwszy polega na tem, że robotnicy przestają pracować z powodów, które wydają im się słusznemi; drugi na tem, że kapitaliści oświadczają, iż nie chcą dalej pracować. Jeżeli podane powody nie są słuszne, to oba rodzaje zawierania pracy trzeba potępić. Jednak wina strejkującego kapitalisty jest jeszcze większa niż robotnika. Musi się bowiem uznać, że pierwszy więcej ma rozwinięcia niż drugi, i że nie jest naciskany przez żonę i dzieci, skarżące się na nędzę i niedostatek".

Środek zapobiegający przeciw niesłusznej nagrodzie i bezrobociu widzi kardynał Manning w „sprawiedliwej i hojnej taryfie wynagrodzenia". „Prawdą jest — mówił — iż wynagrodzenia na podstawie wolnego układu trzeba ustanawiać, ale jakąż wolność posiada człowiek, któremu niedostaje chleba dla siebie i jego rodziny w chwili, gdy zawiera układ z kapitalistą?

Gorzej jeszcze, jeżeli ma pracę zapewnioną na bieżący tydzień, to niepewny dlań jest tydzień przyszły. W przemyśle zdarzają się takie zmiany, że nawet najlepsi robotnicy nie zawsze są pewni, iż się na stanowisku utrzymają. Nie ma wolności układu, jeżeli stosunki zawierających układ są tak nierówne.

W piśmie do międzynarodowego kongresu w Lüttich w r. 1890, ogłaszał kardynał Manning ustanowienie wynagrodzenia za konieczne, aby zapobiedz wyzyskiwaniu robotników, a ideę tę prowadził dalej w piśmie wystósowanem w grudniu 1890 roku, do dra Cyril'a von Overbergh, w którem projektuje, aby sądy polubowne złożone z przedsiębiorców i robotników wyznaczały kiedy niekiedy wynagrodzenie w poszczególnych gałęziach przemysłu.

Nic dziwnego, że człowiek, tak szlachetnemi napełniony ideami, a przytem tak wspaniale odbijający od swego otoczenia, zjednał sobie powszechną cześć i miłość. W Anglji, nietylko katolicy, lecz i prezbiterjanie hołd winny oddawali arcybiskupowi Westminsteru, który był jedną z chlub ich kraju, jednym z mężów, o których nazwiskach historja pamięta. Dzienniki wszelkich odcieni nazywają zgodnie kardynała Manninga moralną wielkością pierwszego rzędu w publicznem życiu Anglji.

Z Ameryki nawet przychodzą depesze kondolencyjne. Gdy się papież o śmierci Manninga dowiedział, zawołał: „Biada! Jasne światło Kościoła zgasło!" Jednoczesna prawie śmierć kardynałów Simeoni'ego i Manninga, zasępiła papieża, który miał powiedzieć: „Czuję, że i moja godzina nadchodzi".

Mało znanym jest szczegół z życia zmarłego kardynała, że był on przed przejściem na katolicyzm żonatym. Żona jego była z domu Cargent, z której siostrą ożenił się anglikański biskup Wilberforce z Oksfordu i Winczestern, przez co byli oni szwagrami. Pani Manningowa umarła przed wielu laty. Jako następcę Manninga wymieniają mr. Herberta Vanghana, od roku 1872 biskupa z Salfordu, który długie lata był misjonarzem, a słynie z świetnej wymowy kaznodziejskiej.

SZKICE ZE ŻMUDZI

przez

Jana Syrokomlę.

CZĘŚĆ OSTATNIA.

Pisząc o administracji i sądownictwie, muszę wspomnieć nieco i o ich organizacji, zrobię to jednak o tyle, o ile do tego zmusza konieczność. Przeważnie będę pisał o niższych organach władzy administracyjnej, bo pozostają one w ciągłej styczności z ludnością miejscową; z [illegible] i działalność ich jest lepiej znaną. Zacznę tedy od najdrobniejszej jednostki administracyjnej t. j. gminy, czyli po staremu t. zw. włości. Jest to podział stanowy, nie zaś terytorjalny, bo do niej należą wyłącznie tylko chłopi, chociaż zarząd spełnia i niejakie ogólno policyjne czynności. Prawo o uwłaszczeniu włościan i zniesieniu poddaństwa, z dnia 2 marca (19 lutego) 1861 r., zorganizowało gminę chłopską; składa się ona z kilku lub kilkunastu gromad (obszczestwo). Gromada, którąby można nazwać gminą naturalną, zawiera kilkanaście lub kilkadziesiąt osad chłopskich; posiada ona pewien samorząd, organem którego jest zebranie gromadzkie (obszczestwiennyj schod), złożone ze wszystkich gospodarzy. Załatwia ono wszelkie czynności gospodarskie, rozkłada powinności naturalne, tudzież obiera wiejskiego starostę, reprezentanta gromady w stosunkach zewnętrznych... Posiada ou pewną władzę policyjną, acz w bardzo szczupłym zakresie; oprócz tego jest członkiem zarządu gminnego.

Włość ma też swoje zebranie gminne, składające się z gospodarzy, ale nie wszystkich, bo na 10 osad wybiera się jeden; prawa jego (zebrania) są nader szerokie i ważne; ustanawia ono pobory i opłaty, określa wydatki, naznacza wynagrodzenia, wydaje uchwały w zakresie zachowania bezpieczeństwa publicznego i porządku, załatwia sprawy administracyjne, powstałe na mocy prawa zwyczajowego, obiera wójta, sędziów włościańskich i policjantów wiejskich, czyli t. zw. setników i dziesiętników, usuwa ich, kontroluje i t. d.

Wójt ma władzę rozległą: wykonywa on rozporządzenia władzy, ogłasza je, egzekwuje podatki i opłaty, przestrzega porządku, pilnuje drogi i mosty, przewodniczy w sądach włościańskich, zarządza kancelarją, dostarcza różnych informacyj etc. Jednem słowem — zarząd gminny musi prowadzić olbrzymią korespondencję w języku rosyjskim, gdy wszelkie inne czynności, oprócz prowadzenia protokółów — załatwiają się po litewsku lub, niekiedy, po polsku. Rozumie się, że w tych warunkach pisarz gminny musi odgrywać pierwszorzędną rolę, posiadać ważne znaczenie; to też choć jego nominacja zależeć winna od wójta, w gruncie rzeczy komisarze do spraw włościańskich dowolnie obsadzają tę posadę Rosjanami, mającymi wpływać na lud.

Są to zwykle ludzie, kwalifikujący się wprost do kryminału, który często nie omija ich, nawet u nas... pomimo protekcji komisarzy do spraw włościańskich. Ci urzędnicy w teorji winni być pochodzenia miejscowego, znać lud, jego język i prawo zwyczajowe, przestrzegać sprawiedliwości, ochraniać samorząd chłopski i t. d. w rzeczywistości zaś stali się narzędziem do podniecania waśni społecznych, demoralizacji chłopstwa, jego wynarodowiania i t.d. W każdym powiecie mamy tych panów dwóch albo trzech; ich zjazdy miesięczne, pod przewodnictwem powiatowego marszałka szlachty, są pierwszą instancją w sprawach samozarządu chłopskiego... Zatwierdzają one uchwały gminne i obieralnych urzędników chłopskich, kasują wyroki sądów włościańskich, rozstrzygają niektóre spory pomiędzy właścicielami ziemskimi etc.; druga instancja — to gubernialny urząd do spraw włościańskich pod prezydencją gubernatora a trzecia — pierwszy departament senatu rządzącego. Komisarze do spraw włościańskich oraz ich zjazdy doprowadzili samozarząd gminny do zupełnej niemal fikcji; o nadużyciach zarządów włościańskich, łapownictwie komisarzów, wójtów i pisarzów opowiadają cuda... Są to istne stajnie Augiaszowe! Do tego przedmiotu wrócę, pisząc o sądach chłopskich... Tu zauważam tylko że podobną opinią cieszą się stanowe urzędy wogóle np. chrześcijańskie i żydowskie zarządy mieszczańskie, sąd sierocki i opieka szlachecka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Żółta febra w Brazylji.

Żółta febra nie przestaje dziesiątkować ludności w Rio de Janeiro. Powodem szerzącej się nienstannie epidemji jest pominięcie najprostszych przepisów sanitarnych przy budowie domów i brak jakiej takiej wody do picia. O strasznych warunkach, jakie panują w szpitalach tamtejszych, Europejczyk nie może wcale mieć wyobrażenia. Do szpitala św. Sebastjana, — zapewnia korespondent prywatny *Tägliche Rundschau*, — przybywają codziennie wozy naładowane chorymi. W szpitalu umiera się źle ale prędko. Stwierdzono, że ze 100 przywiezionych osób, 90 marnie ginie. Chorzy na febrę wrzucani są, jak sztuki towaru, do wilgotnych pokojów, gdzie dopóty pozostają w Towarzystwie chorych na ospę, szkarlatynę i morową zarazę, dopóki gorączka nie dojdzie do tego stopnia, że stracą przytomność i mogą być położeni obok konających. To nie pusty frazes, — faktem jest, że chorzy śmiertelnie bywają „sortowani" i odkładani osobno, aby woźnica przyjeżdżający z wozem frachtowym po umarłych mógł ich łatwo znaleźć. Zdarzało się już, że brano takiego konającego za zmarłego i pakowano go do wielkiej wspólnej skrzyni razem z trupami. Piszący list, z którego czerpane są niniejsze szczegóły, zapewnia że widział jak czeladnik rzeźnicki na dziedzińcu szpitala pakował zwłoki do worka i wrzucał go do skrzyni, przypominającej nasze śmietniki, zkąd wydobywał je woźnica, przyjeżdzający po zmarłych, co nieraz zdarzało się dopiero po dwóch dniach. Na salach szpitalnych łóżka ustawione są tuż przy sobie, a gdy zabraknie miejsca dla nowych przybyszów kładą po dwóch chorych do jednego łóżka. W szpitalu sióstr Miłosierdzia, który może pomieścić zaledwie 800 chorych, znajdowało się 30 listopada 1473 chorych śmiertelnie. Rio Janeiro, owo piękne miasto pod wiecznie błękitnem niebem, jest grobem Europejczyków. Santos, miasto portowe prowincji Sao Paulo, ognisko brazylijskiego świata handlowego, podobne jest przez cały rok do wielkiego cmentarza. Autor listu był tamże świadkiem naocznym urządzonej przez policję portową i członków miejskiego komitetu sanitarnego, na wszystkich stojących w zatoce parowcach, barkach i szalupach, obławy na chorych na febrę. Reznltat był przerażający, — znaleziono i odwieziono do szpitala 174 ciężko chorych i konających. W szpitaln w Santos, — miasto ma 6000 mieszkańców, — leży obecnie 212 chorych na żółtą febrę; przeciętna śmiertelność wynosi dziennie 46 do 50.

Ze stołu redakcyjnego.

Wydawnictwo świętych obrazków i obrazów Karola Poellatha w Schrobenhausen w Bawarji z polskiemi napisami i modlitwami, zasługuje na poparcie inteligentnych warstw i wielebnego duchowieństwa dlatego, aby raz przecie usunąć z chałupek wiejskich i domków małomiejskich owe istne bohomazy, sprowadzane najczęściej za pośrednictwem żydów ze Śląska, Czech i Morawy i t. d. przez małych kramarzy i drogo ludowi naszemu sprzedawane. Wydawca Karol Poellath postarał się o znamienitych rytowników, a potem o polskie napisy, modlitwy i pieśni w czystej poprawnej polszczyznie, i wydrukował je do syć poprawnie. Wykonanie rysunku i kolory tu powierzone pierwszym mistrzom i rytownikom, staranne, gustowne i niesłychanie tanie małe obrazki od $^1/_2$—3 centów sztuka. Z zasady nie jesteśmy przyjaciołmi olejodruków, uważamy je, może mylnie, za profanację sztuki. Otóż kto miał sposobność oglądania olejodruków z fabryki Poellatha, ten to uprzedzenie do nich obniżyć znacznie musi. Arkuszowe olejodruki mniejsze (42 ctm. wysok. 32 ctm. szerok.) na grubym kartonie, imitującym płótno, pięknie wykonane płaci się po 15 ct. za sztukę — większe zaś (51 ctm. wysok., 39 ctm. szerok.) płaci się po 30 ct. za sztukę; jeszcze większe i z winietą gustowną 40 ct. sztuka — rabat 25%; od 500 sztuk rabat 33%; i te właściwie olejodruki przy bajecznie taniej cenie powinny być rozpowszechnione między wiejską i małomiejską ludnością, bo obok niskiej ceny są prawdziwie piękne, artystyczne. Z panem Poellathem i jego fabryką żadne nas nie łączą stosunki ani interesa, on nawet nie wie i nie prosił o to, abyśmy o jego obrazach i obrazkach co pisali, ale dopokąd nie mamy własnej krajowej fabryki tanich obrazów Świętych, i udawać się po nie musimy do obcych, to sprowadzajmyż je wprost z katolickiej firmy, nie za pośrednictwem żydów, którzy na wielkie zawstydzenie i boleść naszą, świętemi obrazami frymarczą, i nawet naprzeciw kościołów naszych, jak np. Immerglück na rogu placu Marjackiego swoje sklepy i wystawy z obrazami Zbawiciela Pana i Świętych otwierają.

Ustawa państwowa pozwala im na to, ale uczucie katolickie przeciw temu protestuje. Tymczasem głównymi, prawie wyłącznymi odbiorcami w Galicji towaru z fabryki Poellatha są żydzi, od nich dopiero nabywają towar więksi i mniejsi kramarze katoliccy; tym sposobem ceny fabryczne obrazów powiększają się w czwórnasób. Sprowadzając towar wprost z fabryk i nizkim kontentując się rabatem, ściągają żydzi do siebie mniej wykształconą publikę, która kupuje zawsze tam, gdzie taniej, a często ani się domyśla, że krucyfiks lub koronkę u żyda kupuje; rozsyłają nadto swoich ajentów „okrężnych" z obrazami Świętych po wioskach i miasteczkach, wpychając wybiórki swojego towaru za drogą cenę pobożnemu ludowi polskiemu. Niechby katolicki jaki kramarz spróbował otworzyć swój sklepik z żydowskiemi przyborami liturgicznemi naprzeciw bożnicy, jak p. Immerglück rozsiadł się z obrazami katolickich Świętych naprzeciw kościoła Panny Marji — zobaczylibyśmy, jakiby okrzyk zgrozy podnieśli żydzi, i z pewnością, aniby jeden do chrześcijańskiego kramu z artykułami żydowskiego nabożeństwa, nogą nie stąpił. Bierzmy więc rzeczy spokojnie i przedmiotowo, a nie składajmy całej winy na żydów. Oni mają ustawę państwową za sobą, i korzystają z niej po swojemu — ale część wielka winy spada na katolickich kramarzy, dlaczego wprost z fabryk, albo od katolickich firm większych towaru nie biorą, dlaczego rabatem mniejszym się nie kontentując, ceny obrazków i obrazów wygórowane podają? Część winy spada i na właścicieli domów, którzy sklepy swe niekiedy pod bokiem kościołów żydom, handlarzom świętościami katolickiemi wydzierżawiają, mając innych katolickich lokatorów podostatkiem. — Wreszcie winna i publiczność, kupująca świadomo od żydów krucyfiksy, różańce i obrazy świętych, mając o parę kroków lub ulic dalej takie same handle i składy chrześcijańskie. Narzekaniem nie zaradzi się tej rażącej anomalji, aby żyd sprzedawał krzyż Zbawiciela, różańce i obrazy świętych i to często pod bokiem kościołów katolickich, ale więksi i mniejsi katoliccy handlarze i kramarze niech się wezmą za ręce; więksi niech sprowadzają towar wprost z fabryk, mniejsi niech od nich z małym rabatem nabywają, wszyscy zaś niech po tych cenach obrazy święte sprzedają co żydzi. Wtenczas z pewnością i publiczność katolicka inteligentna i pouczony przez nią lud wiejski, przestanie kupować obrazy u żydów a zwróci się do katolickich składów i kramów. Chrześcijańscy też właściciele domów niechże mają tę odrobinę poczucia chrześcijańskiego, aby swych sklepów, zwłaszcza w pobliżu kościołów, nie wynajmowali żydom na handel świętościami katolickiemi, z niemałem oburzeniem i zgorszeniem wiernych. Tym sposobem zupełnie legalnym, cichym i spokojnym, wytrąci się obrażający uczucie religijne handel świętościami katolickiemi i z rąk żydowskich.

Kronika zamiejscowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Według ogłoszonej świeżo statystyki urzędowej, emigracja zamorska z Poznańskiego była w roku zeszłym niezwykle wielką, wynosiła albowiem w jedenastu miesiącach 17.274 osób.

Nadmienić należy, że w żadnym roku, dotychczas liczba emigrantów wychodzących za ocean, nie dochodziła takiej liczby, wyjąwszy w 1881 r., w których na ogólną liczbę wychodźców w całych Niemczech, w ilości 210.547 główi, przypadło na księztwo 22-504.

Gdy od 1885 r. emigracja z Rzeszy, zaczęła się zmniejszać, w Poznańskiem szła w postępie rosnącym i od cyfry 9784 osób, w 1885 r. podnosiła się ciągle i obecnie przedstawia się już w liczbie imponnjącej. Najtęższe siły robocze, wychodzą za ocean, a na ich miejsce, zjawiają się koloniści z Pomorza, Westfalji i prowincyj nadreńskich. Że na tem bardzo cierpią nasze interesa, o tem wszyscy wiedzą, lecz wszelkie nawoływania duchowieństwa i prasy, nie odnoszą skutku i lud wiejski w pogoni za zarobkiem, opuszcza tłumnie kraj rodzinny.

KURJER WARSZAWSKI.

* Jak donosi *War. Dnew.* ze wszystkich projektów pana Devarsa, przedstawiciela spółki kapitalistów francuzkich, zaledwie tylko jeden przyjdzie do skutku, to jest wybudowanie hali centralnej. Co się zaś tyczy zakupna szpitala Dzieciątka Jezus i sprawy bulwarów warszawskich, to podobno nigdy nie wyjdą po za obręb pobożnych życzeń, gdyż p. Devars stawia warunki niemożliwe do przyjęcia.

KURJER WIEDEŃSKI

* Przy ulicy Schwindgasse w domu pod l. 2, eksplodował gaz; nikt z ludzi nie poniósł ciężkiego szwanku, 500 jednak szyb pękło.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Niedawno przybył do tegoż miasta list z zagranicy, zaadresowany: „Eugenia Dalnoki Budapeszt". Na skutek wskazówki miejskiego biura adresowego list wręczony został panu Eugenjuszowi Dalnoki, który, otworzywszy kopertę, niepomału był zdziwiony, gdy znalazł list pisany nieznaną ręką po francuzku i dołączoną obligację rentową na przeszło tysiąc złr. Postanowił zapytać przyjaciela o treść listu, którego nie rozumiał i dowiedzieć się jaką jest taktyczna wartość obligacji; narazie wszakże schował list do kieszeni surduta, który zostawił w domu. Tymczasem prawdziwa adresatka, młoda panna, otrzymała zawiadomienie o wysłaniu listu i zareklamowała go na poczcie; pomyłka się wyjaśniła i wysłano listonosza po odbiór owego pisma do p. Dalnoki. Listonosz spotkał go na ulicy, objaśnił o co chodzi, a p. Dalnoki odparł, iż ma list w domu. Jakież było wszakże jego zdumienie, gdy znalazł kieszeń surduta pustą, — list wraz z cenną przesyłką skradziono. Policja wyśledziła, że sprawczynią kradzieży była posługaczka p. Dalnoki, która zmieniła w kantorze wekslu obligacje na gotówkę i opuściła Peszt. Dotychczas złodziejki nie odnaleziono. Kwestja teraz, kto stratę poniesie?

KURJER PETERSBURSKI.

* Utworzono tutaj Towarzystwo posłańców na welocypedach.

KURJER RZYMSKI.

* Influenza coraz szersze przybiera rozmiary. Śmiertelność powiększyła się zatrważająco i dziennie umiera po sto kilkadziesiąt osób. Wszystkie szkoły zostały zamknięte wskutek tej zarazy. Żażądano pomocy wojska do grzebania zmarłych. Od kilku dni panuje tak gęsta mgła, że na odległość dwudziestu kroków nie widać latarni elektrycznych.

KURJER ZAGRZEBSKI.

* W Koprze, w Istrji, miasteczku zwanem po włosku Capo d'Istria, kwitnie w wysokim stopniu irredenta włoska, wrogo zachowująca się względem wszystkiego, co jest niemieckiem i słowiańskiem. Zaciekłość wzrosła szczególniej wskutek oburzenia italomanów istryjskich na wybór posła M. Laginji Chorwata, który Słowianie zdołali przeprowadzić po niesłychanie zaciekłej walce. W Koprze znajduje się gimnazjum włoskie i seminarjum nauczycielskie słowieńskie. Nie ma dnia, aby gimnaziści włoscy nie zaczepiali brutalnie młodzieży słowieńskiej. Niedawno gromada młodziutkich Włochów napadła na kilku seminarzystów Słowian i korzystając z przewagi liczebnej, mocno ich poturbowała. Pisma słowieńskie dopominają się o surowe ukaranie zuchwalców, a zarazem o przeniesienie seminarjum do Trjestu lub Gorycy.

ROZMAITOŚCI

Influenza w roku 1743. Czasopismo *Médecine Moderne* przytacza pochodzenie grypy. Według dziennika meteorologicznego, wydawanego w wieku ośmnastym, temperatura pierwszego kwartału r. 1743 była tak niestałą, iż w Paryżu i Wersalu podczas lutego i marca panowały silne katary i zapalenia płuc. „Król — powiada dziennik — nazwał tę chorobę grypą. Zauważono, iż puszczanie krwi nie jest wcale skutecznem na tę dolegliwość. Osoby, którym krwi nie puszczano i które wiele piły, ustrzegły się jej zupełnie".

W roku 1743 stan meteorologiczny przedstawiał wielką analogję z temperaturą obecnej zimy.

Handel w Kamerunie. Jako dowód, iż handel rozwija się coraz bardziej w posiadłościach niemieckich w Kamerunie, *Koelnische Ztg.*, donosi, iż syn znanego króla Bell, książę Manga Bell, który otrzymał wykształcenie w Bristolu, wszedł w poczet kupców swego kraju i firmę swą zapisał w regestrach handlowych Kamerunu. Jest to tem większa zdobycz cywilizacji, iż książe nie zawsze hołdował europejskim prądom. Na początku panowania niemieckiego buntował się on przeciwko nowemu porządkowi rzeczy, za co wraz z innymi książętami został skazany na rok wygnania w Tago, gdzie okuty w kajdany odbywał ciężkie roboty.

WYSTAWA
muzyczno-teatralna w Wiedniu.

Komitet wykonawczy dla udziału sztuki polskiej w wystawie wiedeńskiej, wziął na siebie pośrednictwo w usiłowaniu zapoznania, (o ile to będzie możliwem) publiczności międzynarodowej z naszą muzyką i z naszym teatrem. Obecnie komitet ogłasza następującą odezwę:

Naczelna dyrekcja wystawy przekazała do zakresu działania naszego komitetu wszystko, co dotyczy sztuki polskiej, a zatem i dalsze prowadzenie wszelkich pod tym względem nawiązanych rokowań.

Odzywamy się przeto do ogółu naszego z prośbą o współudział w podjętej pracy.

Stosownie do programu wystawy pożądanym jest udział w następujących kierunkach:

1) Dział muzyczny; produkcje koncertowe, orkiestralne, chóralne i solowe w halli parku i w sali specjalnej w rotundzie.

2) Dział teatralny; przedstawienie oper i utworów dramatycznych w teatrze wystawowym. Komitet uzyskał prawo do dwóch wieczorów w halli i czterech w teatrze, w ciągu miesiąca września.

3) Dział literacki; bibljoteka muzyczna i teatralna, bibljografja, informacyjne wydawnictwa umyślne w obcych językach, bibljoteka prac literackich obcych o naszych autorach dramatycznych i kompozytorach, itd.

4) Dział okazowy; najstarsze kompozycje, kompletne wydania oper i innych prac celnych kompozytorów, rękopisma kompozytorów i autorów dramatycznych, portrety ich, oraz artystów i artystek dramatycznych w ich rolach, medale i inne pamiątki, cenne narzędzia muzyczne, dzieła naukowe i czasopisma muzyczne i dramaturgiczne, plany i modele teatrów, obrazy teatrów i scen z utworów dramatycznych, zbiory afiszów i programów, przedmioty etnograficzne, kostjumy itp. odnoszące się do teatru. — Obok tego działu zamierzonem jest urządzenie osobnego p o k o j u C h o p i n a.

Komitet uprasza niniejszem pp. kompozytorów, artystów, wszystkie Towarzystwa muzyczne, śpiewackie, konserwatorja i teatra polskie, żeby zechciały zgłosić i określić dział swój w dziale muzycznym i teatralnym; uprasza dalej instytucje i wszystkich posiadaczy przedmiotów tak polskich jak obcych, właściwych dla działu literackiego, okazowego i dla pokoju Chopina, żeby zechcieli takowe zgłosić i nadesłać.

Jako ostatni termin zgłoszeń oznacza się 1 kwietnia b. r. Jako zaś ostatni termin oddania przedmiotów w Wiedniu komitetowi 15 kwietnia b. r.

Prezesem ogólnego komitetu jest JE hr. Ludwik Wodzicki, wiceprezesami pp.: hr. Zygmunt Cieszkowski, hr. Karol Lanckoroński i hr. Roman Potocki. Zgłoszenia należy adresować do podpisanego komitetu wykonawczego.

Dla ułatwienia porozumień raczyli przyjąć obowiązki delegatów komitetu pp: Władysław Łoziński we Lwowie, Dr. Stanisław Tomkowicz w Krakowie.

Referat działu teatralnego objął p. Stanisław Koźmian, działu muzycznego hr Z. Cieszkowski, działu literackiego p. Alfred Szczepański, działu okazowego hr. K. Lanckoroński.

Uprasza się uprzejmie wszystkie polskie dzienniki o zamieszczenie tej odezwy i obywatelskie poparcie działania komitetu.

Wiedeń dnia 10 stycznia 1892.

Komitet wykonawczy: Karol hr. Lanckoroński, przewodniczący; Dr. Alfred Nossig, sekretarz; hr. Zygmunt Cieszkowski, Stanisław Koźmian, Zdzisław Morawski, Tadeusz Rybkowski, Alfred Szczepański. Adres: I, Hohenstaufengasse 1.

Kronika miejscowa.

Kalendarz: Dziś: św. Agnieszki, panny i męczenniczki; jutro: św. Wincentego.

Rocznice:

Dnia 21 stycznia 1849 r. posunął się jenerał Bem pod Hermanstadt w zamiarze zdobycia tego miasta. Przez 5 godzin używał artylerji i wielkie nią szkody zadawał nieprzyjacielowi w mieście zamkniętemu. Cztery razy szły wojska węgierskie do szturmu, ale austrjacy za szańcami bronili się uporczywie i każdy szturm węgierski odpierali. Mimo tego Bem trwał na stanowisku i coraz słabszy stawał się opór austrjaków; miasto byłoby niechybnie wzięte, gdyby nie to, że Bemowi zabrakło amunicji. Rozpoczął odwrót, który należy do najtrudniejszych zadań, jaki kiedykolwiek armja pozbawiona amunicji, w odwrocie spełniła.

Nabożeństwo pamiątkowe z kazaniem w 29 tą rocznicę powstania styczniowego odbędzie się dnia 22 b. m. w kościele XX. Pijarów o godzinie 11 rano. — Wieczorem tegoż dnia o godzinie 7 odbędzie się uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny w sali Towarzystwa strzeleckiego. Wstęp na wieczorek dozwolony jest tylko osobom zaproszonym.

P. delegat Laskowski w towarzystwie nadinżyniera starostwa p. Sarego, zwiedził onegdaj gmach gimnazjum Ś-tej Anny. P. delegat przekonawszy się, że umieszczenie szkoły pod wielu względami jest wadliwe, poczynił zarządzenia, celem zapobieżenia nie bezpieczeństwom grożącym uczęszczającej do gimnazjum młodzieży.

Z Centralnego Komitetu wyborczego dla Galicji zachodniej otrzymujemy następujące pismo: Ponieważ krakowski Komitet powiatowy przedwyborczy, przyjął jednomyślnie i przedstawił kandydaturę p. Dra Franciszka Paszkowskiego na posła do Sejmu z krakowskiego okręgu wyborczego mniejszej własności, przeto Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i Krakowo, odpowiednio instrukcyi uchwalonej przez Koło sejmowe, kandydaturę tę zatwierdził, ogłasza ją i szanownym wyborcom poleca.

W imieniu i z poważaniem Komitetu centralnego.

Przewodniczący
Leon Chrzanowski.

Akademja Umiejętności bardzo racjonalnie postępuje, wydając co miesiąc spis „Nabytków Bibljoteki". Mamy właśnie przed sobą takich dwanaście spisów za rok ubiegły. Widzimy z niego, że księgozbiór Akademji powiększa się głównie z wymiany wydawnictw z innemi instytucjami naukowemi. Prócz tego zawdzięcza wiele Akademja darom autorów i osób prywatnych Bukowski ze Sztokholmu, dr. Kretkowski i Włodzimierz Spasowicz, w roku ubiegłym głównie zasilili bibljotekę Akademji Trzecią wreszcie serję „Nabytków" składają dzieła zakupione przez Akademję. W roku ubiegłym z wymiany otrzymała Akademja mniej więcej 1000 dzieł, z darów koło 500, z własnego zakupu 3, to jest zakupiła Akademja dwa dzieła historyczne rosyjskie i jedno dzieło polskie, którem był „Szematyzm królestwa Galicji i Lodomerji z W. księstwem Krakowskiem na r. 1891".

Z Uniwersytetu. Pp. Marek Apfelbaum rodem z Tarnowa i Izrael Lauterbach, rodem z Drohobycza w Galicji, otrzymali na tutejszym Uniwersytecie stopień drów praw.

Walne zgromadzenie członków Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbyło się dnia 16 stycznia b. r. pod przewodnictwem dra Tomaszewskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania Wydziału, według którego liczba członków w ubiegłym roku wynosiła ogółem 153 a rozwój Koła był zupełnie normalnym, jakoteż sprawozdania kasowego, według którego dochody Koła wyniosły 921 złr 03 ct. a rozchody 583 złr. 12 ct., udzielili zgromadzeni ustępującemu Wydziałowi na wniosek komisji kontrolującej absolutorium i przystąpili do wyboru Wydziału na rok bieżący. Przewodniczącym wybrano prof. dra F. Tomaszewskiego a nadto weszli do Wydziału pp: L. Krókowski, ks J. Krupiński, K. Knuz, dr. J. Leo, J. Pawlica, A. Pazdrowski, S. Polak, dyr. J. Rotter, M. Sas i dr. W. Zakrzewski. — Podczas odbywającego się skrutynium przedłożył zgromadzonym dr. Karbowiak projekt polskiej wystawy szkolnej, któraby się celem uczczenia 25 letniej rocznicy zaprowadzenia w szkołach języka polskiego jako wykładowego odbyła w czerwcu b. r. w Krakowie. Przytoczywszy motywa omówił wnioskodawca 1. jakość i zakres wystawy, 2. możliwe jej działy, 3. miejsce i czas, 4. fundusze, 5. zarząd i kierownictwo. W dyskusji generalnej nad projektem wykazał dr. Tomaszewski niemożliwość uskutecznienia tego tak pięknego zresztą pomysłu w tak krótkim czasie i wniósł, by projekt dra Karbowiaka oddać pod rozwagę wydziału celem zaopinjowania, czy i kiedy dałby się w życie wprowadzić. Wniosek poparty przez dra Leo i dra Jordana przyjęto. W końcu na wniosek prof. Grzębskiego wyrażono ustępującemu Wydziałowi podziękowanie za jego gorliwą działalność oklaskami a kilka innych wniosków przekazano do załatwienia nowemu Wydziałowi.

Od p. Aleksandra Bandrowskiego, znanego tenorzysty, otrzymaliśmy w sprawie zapowiedzianego, a następnie odwołanego koncertu, następujące pismo:

„Dla ideału sztuki poświęciłem wszystko — przyniosłem jej w ofierze nawet dobrowolne wygnanie z Ojczyzny, doszedłem nareszcie do sławy i imienia wśród obcych. Na pierwsze zaraz wezwanie z kraju chciałem się podzielić owocem pracy mej ze swoimi. Dla tej jedynie myśli zrzekłem się jednego korzystnego występu w Wrocławiu, zatem chyba nie z mej winy wystąpi mój pierwszy na ojczystej ziemi musiał pójść w odwłokę kto wie, na jak długo!

Bóg zapłać za dobre chęci.

Wrocław 19 stycznia 1893 r.

Aleksander Bandrowski.

Bal stowarzyszenia młodzieży handlowej wyznania mojżeszowego, ma się odbyć w drugiej połowie przyszłego miesiąca. Narady nad urządzeniem i programem balu już się odbywają.

Składki na budowę Domu akademickiego w Krakowie, nadesłane na ręce p. Franciszka Ślęka dyrektora Kasy Oszczędności przedstawiają się jak następnje: Kasa Oszczędności krak. 100 złr. „Wzajemna pomoc" Stow. pożyczkowego w Makowie 20 złr., Zygmunt Kowalski (składka zebrana w krak. Kasie Oszczędności) 30 złr., p. Kazimierz Henisz 10 złr., pp. Marja, Bronisława i Zofia Bogdanowiczówna z Ostrowca i p. Józefat Szczepański, naczelnik stacji kolei północnej w Krakowie po 5 złr., p. Antoni Piwernetz z Zimnejwody 2 złr. Razem 172 złr.

Celem omówienia sprawy otwarcia nowych ulic, w przedłużeniu ulicy Batorego ku ulicy Czarnowiejskiej i ul. Michałowskiego, zbierze się w przyszłym tygodniu na miejscu specjalnie wydelegowana komisja, złożona z radców miejskich i urzędników magistratu.

Z licznych ofert złożonych w budownictwie miejskim na roboty nadtorowe i dostawę szutru i piasku dla budującej się stacji kontumacyjnej w Prądniku białym, okazały się najtańsze deklaracje: 1) na roboty nadtorowe p. Romanowskiego i 2) p. budowniczego Jana Meyera na dostawę piasku i szutru.

Licytacja na zburzenie gmachu poszpitalnego Ś-go Ducha, odbędzie w przyszłym tygodniu. Przeniesienie szkół ludowych tamże się znajdujących, nastąpi z początkiem drugiego półrocza szkolnego, przyczem dzieci odpowiednio zostaną rozdzielone i pomieszczone w szkołach barakowych w ul. Biskupiej i Ogrodzie Angielskim.

Licytacja na różne przedmioty odebrane skazańcom, odbędzie się w tutejszym Sądzie krajowym karnym dnia 25 b. m.

Robota wiedeńska. W dniu wczorajszym odbyły się w dziedzińcu magistratu oględziny wozu przeznaczonego do przewożenia zakażonej trzody, sprowadzonego umyślnie z Wiednia na model, według którego miano wykonać większą liczbę takich wozów dla powstającej w naszem mieście stacji kontumacyjnej. Oględziny, w których wzięli udział pp. wiceprezydent Friedlein, radcy miejscy Kwiatkowski i Beringer, dyrektor budownictwa miejskiego Niedziałkowski i i p. Kułakowski, wypadły dla przemysłu wiedeńskiego najniepomyślniej. Wóz bowiem prócz wygórowanej ceny (450 złr.) nie odznacza się niczem, robota zaś tak kołodziejska, jak ślusarska i kowalska, może konkurować najwyżej z naszą tandetą. Słusznie więc komisja postąpiła, uchwalając odesłać Wiedniowi jego wyrób i w Krakowie zamówić odpowiednią ilość wozów, które bezwarunkowo będą i lepiej wykonane i praktyczniejsze od modelu wiedeńskiego.

Kra na Wiśle pojawia się coraz gęstsza u brzegów zaś są znaczne przestrzenie wody pokryte stałym lodem. Jeżeli temperatura obecna się nie obniży, natenczas wkrótce ujrzymy królowę rzek naszych pokrytą szatą lodową.

Emigracja artystyczna. Przed kilku dniami donosiliśmy o ustąpieniu bliskiem z naszej sceny, cenionej powszechnie artystki panny Wojnowskiej. Dziś z żalem zanotować jesteśmy zmuszeni, że w ślad za naszą znakomitą „charakterystyczną" idzie i pierwszorzędny nasz artysta p. Edmund Rygier, który ma wkrótce opuścić Kraków.

Ślizgawki dzięki sprzyjającej pogodzie zapełniły się wczoraj łyżwiarzami, którzy mknąc zwinnie po gładkiej powierzchni lodu, naprożno uwijali się około pięknych pań. Zręczne łyżwiarki holendrując umiejętnie, unikały natrętów wykręcając się po mistrzowsku to w prawo to w lewo. Zabawa trwała do późnego wieczora.

Na ślizgawce obok ogrodu Botanicznego, dziś wieczorem przygrywać będzie muzyka wojskowa.

Festyn na lodzie. Na ostatniem posiedzeniu komitetu „Harmonii" ułożono i uchwalono program festynu, który się odbędzie w niedzielę dnia 24 b. m. na stawie w Parku krakowskim. Program ten jest bardzo urozmaicony. Nie będziemy też wymieniać mnóstwa przygotowujących się dla uczestników festynu przyjemności, gdyż pewni jesteśmy, że sam cel zabawy urządzanej na dochód „Harmonii" sprowadzi tłumy publiczności do parku krakowskiego.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 21 b. m. (trzynaste czwartkowe przedstawienie): *Polowanie na zięciów*, komedja w 4 aktach pp. Labiche i Delacour.

W sobotę 23 b. m. na dochód Sobiesława: *Wróble*, komedja w 3 aktach pp. Labiche i Delacour; tłómaczył Stanisław Dobrzański. Rozpocznie po raz pierwszy: *Promyk słońca*, komedja w 1 akcie Franciszka Dominika.

W niedzielę 24 b. m. *Wilhelm Tell*, dramat w 5 aktach Fryderyka Schillera.

Ostatnia poczta.

Rada państwa.

Wiedeń 20 stycznia. W Izbie poselskiej na wczorajszem posiedzeniu w imiennem głosowaniu, po przyjęciu traktatu z Niemcami, uchwalono 254 przeciw 42 głosom traktaty handlowe z Belgją i Szwajcarją. (Żywe oklaski). W imiennem głosowaniu odrzucono 211 przeciw 88 głosom wniosek mniejszości co do traktatu z Włochami, poczem traktat ten przyjęto. Rezolucje deputowanych Bondy, Terlagi, Coroniniego i Bartoli go przekazano komisji cłowej.

Wiedeń 20 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła Izba naglący wniosek Polaka w sprawie udzielenia wsparcia z funduszów państwowych dotkniętej nędzą ludności powiatu nideckiego w górach Olbrzymich.

Dep. Tausche wyraża gorące podziękowanie namiestnikowi Czech za ofiarę złożoną na rzecz dotkniętej nędzą ludności w górach Kruszcowych.

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad rezolucją w sprawie zaprowadzenia jednolitej statystyki ruchu towarowego na kolejach austrjackich, oraz nad rezolucją wzywającą rząd, aby dążył do ułożenia z państwami traktatowemi, według możności najbardziej jednolitych zasad dla statystyki handlowej. Dep. Szczepanowski przemawia za rezolucją, w celu zachwiania monopolu pośredników handlowych i szybkiego usunięcia pewnych braków w dotychczasowych publikacjach statystycznych. (Oklaski). Rezolucje powyższe przyjęto.

Wiedeń 20 stycznia. Postanowiono, że posiedzenia Rady państwa trwać mają do końca lutego. Gdyby parlament do tego terminu nie ukończył obrad nad projektami ustaw, tyczących się kolei miejskiej wiedeńskiej i spraw z nią połączonych, wówczas obradować będzie dalej w maju.

Sejmy krajowe zwołane będą w pierwszych dniach marca.

Wiedeń 20 stycznia. S rostować należy mylną wiadomość o zamianowaniu pana Eisnera zastępcą dyrektora lwowskiej dyrekcji ruchu kolei państwowych. Pomyłka polegała na podobieństwie nazwiska, mianowany bowiem został na pomienione stanowisko nadinspektor kolei Karola Ludwika, Elsner, Polak i człowiek powszechnie szanowany. Tem samem upadają zarzuty czynione z tego powodu byłemu prezydentowi kolei państwowych, bar. Czedikowi.

Berlin 20 stycznia. Cesarz przyjmował prezydenta Izby panów i Izby deputowanych sejmu pruskiego, przyczem wyraził nadzieję, że w sprawie ustawy o szkołach ludowych uda się osiągnąć porozumienie.

Bern 20 stycznia. Rada związkowa zarządziła że nowa taryfa cłowa wejdzie w życie z dniem 1 lutego, o ile temu nie przeszkadzają traktaty z obcemi państwami.

Białogród 20 stycznia. Komisja Skupczyny w sprawie deputowanego Dragiszy Stanojevica zażądała aktów sądowych. W komisji panuje mniemanie, że deputowany został skazany tylko z powodu przestępstwa prasowego, z czem utrata mandatu się nie wiąże, nie może zatem odbywać się nowy wybór, ani dotyczący okręg nie może być pozbawionym reprezentacji w Skupczynie, i dla tego poniesienie kary winno być odłożone na czas po sesji Skupczyny. Sądzą, że porozumienie między rządem a Skupczyną, zostanie przywróconem i nowela w tym duchu zawotowaną. Znaczna ilość dzienników głosi że ministerstwo Pasycza upadnie. Niektórzy twierdzą, że z powodu sprawy Dragiszy Stanojevicza, inni widzą przyczynę w żądaniu klubu radykalnego, aby minister wojny ustąpił. Wiadomości te mają być bezpodstawne. Klub liberalny postanowił interpelować na najbliższem posiedzeniu Skupczyny, w sprawie wydalenia królowej Natalji. Rząd ma w tych dniach przedłożyć Skupczynie oświadczenie Milana, w którem zrzeka się wszystkich swych praw obywatelskich i konstytucyjnych w Serbji.

„Czas" i „Nowa Reforma," zaprzeczają podanej przez nas wiadomości o zamierzonem połączeniu wyższego sądu krakowskiego z lwowskim, z pozostawieniem w Krakowie ekspozytury. Wiadomość tę otrzymaliśmy jednak z tak poważnego źródła, że mimo zaprzeczeń, musimy obstawać przy naszem twierdzeniu, że w mowie będąca zmiana, jest przedmiotem ożywionej dyskusji w sferach decydujących. Czy rząd skłania się do tej myśli, nie możemy przesądzać, atoli za samą zmianą oświadczyły się poważne głosy, które znając stosunki naszego kraju, uważają tę zmianę za potrzebną i ze wszech miar pożądaną. Przyszłość najbliższa okaże, czy istotnie relacje nasze były w zupełności bezpodstawne.

Poznań 20 stycznia. Odczyt Tarnowskiego o „Irydjonie" odbył się wczoraj w olbrzymiej sali Lamberta, szczelnie zapełnionej publicznością. Na odczycie był obecny ks. biskup Likowski, kilku kanoników, wielu duchownych, oraz najwybitniejsze osobistości z miasta i ze wsi, tudzież liczne grono pań. Prelegenta powitano hucznemi oklaskami. Pierwszy odczyt trwał przeszło godzinę. Słuchano go z natężoną uwagą. Głębokie wrażenie wywarła oryginalność poglądów prelegenta na Krasińskiego, na charaktery postaci, tragiczne momenty i polityczne tendencje Irydjona. Po odczycie odbył się raut.

Poznań 20 stycznia. Zebranie w sprawie spółek ziemskich było bardzo liczne. Radca rejencyjny Andersen objaśniał ustawy o włościach rentowych. Następnie mówił mecenas Wyczyński o spółkach ziemskich, Trąmpczyński o włościach rentowych i stosunku ich do spółek, wreszcie dr. Łebiński omawiał rozwój przemysłowości drobnych właścicieli.

Wiedeń 20 stycznia. *Fremdenblatt* ogłasza na podstawie informacyj, zasiągniętych ze strony kompetentnej, autentyczny stan sprawy Schleyena i wyraża w końcu nadzieję, że wszystkie nieuprzedzone dzienniki, jak i prawdopodobnie te, które bez dokładnej informacji wyrażały swą opinję tylko na podstawie jednostronnych, częściowo fałszywych doniesień, nabiorą po objektywnem zbadaniu istotnego stanu rzeczy przekonania, że gwałtowne napaści w tym względzie na konsulat austrjacki w Warszawie były zupełnie bezzasadnemi.

Wiedeń 20 stycznia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Prokurator państwa w Rzeszowie, dr. Władysław Zaklika, przeniesiony został w tym samym charakterze do Tarnowa, zaś zastępca prokuratora w Krakowie dr. Władysław Wędkiewicz mianowany został prokuratorem państwa.

Petersburg 20 stycznia. Rząd przygotowuje ustawę, celem uregulowania rosyjskiego handlu zbożowego.

Rzym 20 stycznia. W najbliższych dniach Rada gminna neapolitańska obradować będzie nad budżetem państwowym. Deficyt wynosi 41 miljony, który pokryty być musi przez podatek gminny. Ponieważ Rada gminna neapolitańska niewiele do tego okazuje skłonności, państwo ma wziąć na siebie całą administrację miejską.

Rzym 20 stycznia. W Fiesole zmarł na zapalenie płuc generał zakonu Jezuitów O. Antoni Anderledy w 72 roku życia.

Rzym 20 stycznia. Utworzył się w Rzymie „Związek włoskich katolików", którego celem jest zwalczanie wszystkich kościelno-politycznych zarządzeń rządu. Przewodniczącym jest Mógre-Fortini, były główny redaktor *Fiaccola*, ultramontańskiego dziennika. Pierwszym znakiem życia nowego związku ma być formalny, wystosowany do ministra oświaty protest przeciw rozszerzaniu nauk Darwina, które nowa ustawa szkolna wcieliła w program wykładów. Civita Cattolica, znany dziennik jezuicki, przyrzekło związkowi najgorętsze poparcie.

Paryż 20 stycznia. *Temps* zwraca uwagę na różne usiłowania trójprzymierza w celu zbliżenia się do Papieża. Włochy starają się, aby przeprowadzić zgodę obu potęg rzymskich, przez co Włochy uzyskałyby wpływ na Papieża.

Białogród 20 stycznia. *Malc Novine*, jedno z najbardziej wichrzycielskich serbskich pism usiłuje znów judzić przeciw Bułgarji, twierdząc, że Bułgarja jest zupełnie gotową do wojny, że armja jej cała ma karabiny Mannlichera, i że węgierski jenerał Fejervary niedawno badał urządzenia wojskowe bułgarskie. Serbja tymczasem ma zaledwie 70.000 ludzi uzbrojonych w karabiny Berdana. Jest tedy obowiązkiem Skupczyny jak najprędzej uzupełnić uzbrojenie wojska, gdyż tak w stosunkach przyjaznych, jak nieprzyjaźnych Serbja tylko tyle będzie ważyć, ile jej broń zaważy.

Wenecja 20 stycznia. Międzynarodowa konferencja sanitarna w Wenecji, budzi wielki niepokój w Paryżu. Rząd francuzki sądzi, że celem tej narady jest nowe ograniczenie wpływów francuzkich w Egipcie, i że Anglja stoi za parawanem państw stałego kontynentu. Polecono też przedstawicielom Francji w Wenecji, aby w żadnym punkcie nie ustępowali Anglji, i wskutek tego narady weneckie nie doprowadzą do żadnego realnego wyniku. Anglja chce, aby statki jej bez zatrzymania się przepływały przez kanał sueski, nawet i wtedy, jeżeli cholera grasuje na pokładzie, o ile zobowiążą się nie zarzucać nigdzie przy wybrzeżach egipskich kotwicy, lecz prosto jechać do portów angielskich. Francja zamiarowi temu sprzeciwia się najusilniej twierdząc, że grozi on Europie zarazą. W każdym razie niechce Francja obywateli swych narażać na niebezpieczeństwo cholery, aby tylko przysłużyć się interesom handlowej polityki angielskiej. Prawdopodobnie i reprezentanci innych mocarstw staną po stronie Francji przeciw niesumiennym poprostu pretensjom Anglji. Drugim punktem spornym między Francją a Anglją jest reprezentacja różnych krajów na międzynarodowej Radzie sanitarnej w Aleksandrji. Anglja utrzymuje, że wpływ jej tam jest za mały, Francja nie chce, aby cokolwiek w dotychczasowej ustawie zmieniano. Jak się sprawy rozwiążą, naprzód przewidzieć niepodobna.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 21 stycznia. W Izbie poselskiej dep. Peszka przemawia za zniżeniem taryfy kolejowej. Dep. Menger wzywa arystokrację do popierania krajowej produkcji, zatem popierania szkół hodowli lnu i zniżenie cła na sodę a w końcu omawia sprawę dostaw dla wojska.

Prezydent Smolka oświadcza, że rezolucja co do rokowań z Rumunją i Serbją z powodu poczynionych zmian, musi pozostać w zawieszeniu.

W toku dyskusji nad rezolucją, domagającą się zaprowadzenia nowej taryfy na kolei Karola Ludwika, oświadczył dep. Szczepanowski, że wiadomość o upaństwowieniu tej kolei w całej Galicji wielką wywołała radość, którą przecież osłabiło zatrzymanie starej taryfy. Mówca żąda niezwłocznego zaprowadzenia nowej taryfy na wszystkich kolejach państwowych, a zwłaszcza na kolei Karola Ludwika.

Dalej przemawiają deputowani: Schwab, Bareuther i Haliwich za zniżeniem cła od podwójnej przędzy z wełny czesanej, Schlesinger za uregulowaniem przez ustawodawstwo sprawy kartelów. Dep Liberec wniósł interpelację w sprawie szczepienia ospy. Dep. Hoffmann Wellenhaf, wniósł o uregulowanie handlu domokrążczego.

Choroba Ojca świętego.

Rzym 21 stycznia. Wiadomość o chorobie Papieża, którą pierwsza podała *Kölnische Volks Ztg*, spotkała się z zaprzeczeniem.

Przyjęcie oficerów francuzkich.

Petersburg 21 stycznia. Przybyła tu deputacja oficerów francuzkich dla studjów wojskowych i odwiedziła koszary pierwszego pułku gwardji, gdzie korpus oficerski wydał śniadanie na cześć gości. Podczas śniadania gen. Baumgarten pił na cześć prezydenta Rzeczypospolitej a pułkownik Bange odpowiedział toastem na cześć rosyjskiej pary cesarskiej. Następnie śpiewano naprzemian marsyljankę i hymn carski. Rosyjski pułkownik Hipping wniósł toast na braterstwo armji rosyjskiej i francuzkiej oraz na przyjaźń obydwóch narodów.

Inny oficer wniósł toast na cześć feldweblów francuzkiej artylerji, którzy co rok przesyłają życzenia artylerzystom rosyjskim.

Francuzki kapitan odpowiedział w języku rosyjskim: „Dziękuję i piję na wasze zdrowie, bracia!"

Obawy cara.

Kolonja 21 stycznia. Do *Koelnische Ztg.* donoszą z Moskwy, że okoliczności, iż car wbrew ogólnemu oczekiwaniu nie pojechał do Petersburga ani na Nowy Rok ani nawet na uroczystość święcenia wody; w szerokich kołach uważają za potwierdzenie pogłoski o wykrytych przygotowaniach do zamachu.

Groźba Hurki.

Wiedeń 21 stycznia. Z Warszawy donoszą: Podczas przyjęcia noworocznego powiedział Hurko do reprezentantów szlachty: „Mówiono mi, że w tym roku nie chcecie tańczyć ze względów polsko patrjotycznych. Otóż udzielam wam dobrej rady: Tańczcie dobrowolnie! Będzie wam to przyjemniej, niż gdybym ja zmusił was do tańczenia". Brutalne te słowa wywołały wielkie rozgoryczenie.

Powiększenie floty.

Petersburg 21 stycznia. Flocie wojennej Rosji przybędzie w tym roku 8 okrętów wojennych nie licząc łodzi torpedowych.

Samobójstwo.

Berlin 21 stycznia. Dr. Biederman, wybitny chemik zastrzelił naprzód młodą swą narzeczonę a następnie sam sobie odebrał życie. Powody czynu nieznane.

Czerniowce 21 stycznia. Do Namiestnika zgłosiła się deputacja miasta, aby za jego pośrednictwem złożyć Cesarzowi kondolencję z powodu zgonu arcyksięcia Karola Salwatora.

Wiedeń 21 stycznia. *Allgem. Ztg.* donosi, że arcyksiężna Stefanja, wdowa po arcyksięciu Rudolfie na pewno niebawem zaręczy się z księciem Karolem Maria Miguel Braganza, wdowcem po księżnej Elżbiecie Thurn-Taxis. Książe Braganza liczy 39 lat i jest ojcem dwóch synów i córki.

Drugi telegram *Allgem. Ztg.* donosi, że zaręczyny arcyksiężnej Stefanji z księciem Braganza już się odbyły. Mimo to wyższy ochmistrz dworu na prywatne zapytanie odpowiedział, że cała wiadomość powyższa pozbawiona jest wszelkich podstaw.

Wiedeń 21 stycznia. Z powodu zgonu arcyksięcia Karola Salwatora zarządził cesarz sześciotygodniową żałobę dworską. Pogrzeb arcyksięcia odbędzie się w piątek popołudniu.

Wiedeń 21 stycznia. Minister wojny baron Bauer, zachorował na influenzę.

Bern szwajcarski 21 stycznia. Rada Stanu przyjęła jednomyślnie ustawę o wydaleniu zbrodniarzy politycznych.

Paryż 21 stycznia. Dzienniki katolickie wzywają katolików, aby szanowali ustawy i ich wykonawców, odpierając wszelkie nadużycia władzy świeckiej i pełniąc obowiązki obywatelskie podczas wyborów.

Paryż 21 stycznia. Z powodu onegdajszego zajścia w Izbie poselskiej, odbył się pojedynek między deputowanymi Delpèche a Castelin. Delpèche odniósł ranę w ramię.

Paryż 21 stycznia. Laur nie wyzwie Constansa.

Paryż 21 stycznia. Laur zapytał Rocheforta, który bawi w Londynie telegraficznie, czy ma wysłać Constansa czy wytoczyć mu proces.

Fiesole 19 stycznia. Jenerał Jezuitów, O. Antoni Anderledy, umarł na zapalenie płuc w 72-m roku życia, w 9 tym jeneralstwa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

* Fabrykantom cykorji nakazało ministerstwo spraw wewnętrznych przerobić suszarnie systemu Kleina, albowiem mają one zgubnie oddziaływać na zdrowie robotników. Fabrykanci wysłali do hr. Taaffego deputację z prośbą o cofnięcie powyższego rozporządzenia, opartego na mylnem, wedle ich zdania, założeniu.

* We Lwowie zamierza p. Julius Markowski, znany artysta-rzeźbiarz, założyć parową fabrykę wyrobów z labradoru, marmuru, i t. p. materjałów.

Ceny zboża
z dnia 19 stycznia 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	11·25 11·75	11·7[illegible] 11·50	10·71 11·75
Żyto	10·—10·35	9·80 10·20	9·50 10·[illegible]
Jęczmień	6·75—8·—	6·60—7·75	6·75—8·—
Owies	7·25—7·70	7·——7·75	6·81 7·25
Groch	6·50 13·—	6·25 13·—	6·— 12·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	13·—1[illegible]·50	13·—13·50	13·—13·25
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	45·—5[illegible]·—	42·—52·—	43·—58·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel 50·— do 65·— zł. za 56 kilo, *loco* Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litr. pr., *loco* Lwów 21. do 21·50 zł.

Tendencja zniżkowa. Ceny nominalne. Tylko lokalna sprzedaż w drobnych partjach przychodzi do skutku.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji muzyki, poszukuje uczennica konserwatorjum, za mieszkanie lub życie. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego". 470(26-)

Akademik, filolog, pozbawiony wszelkich środków utrzymania, poszukuje lekcyi, choćby za najskromniejszem wynagrodzeniem. Adres udzieli Administracja „Kurjera Polskiego". 528(24-?)

Uczennica konserwatorjum udziele lekcji fortepiann i początków francuzkiego w domu i po za domem. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego" pod Z. K. 546. 546(5-6)

Lekcje hiszpańskiego języka, udziela Konstanty Jelski, Karmelicka 43, I. p., dla pp. Akademików taniej. 55 (2 10)

Posady i prace.

Osoba młoda, energiczna, znająca się na gospodarstwie kobiecem, oraz umiejąca gruntownie krawiecczyznę, poszukuje obowiązku zaraz. Może przedstawić najchlubniejsze świadectwa z magnackich domów, gdzie pełniła podobne obowiązki przez czas dłuższy. Wiadomość w Administracji „Kurjera polskiego". 549(7-?)

Były wachmistrz żandarmerji, następnie djetarjusz w urzędzie katastralnym, po ukończeniu prac w tym urzędzie znalazł się bez zatrudnienia i szuka jakiegobądź zajęcia, najchętniej w biurze. Bliższych wiadomości udzieli łaskawie adwokat Dr. Szafiarski, Mały Rynek

Buchalter obznajomiony z czynnościami bankowemi i fabrycznemi, poszukuje zajęcia. Adres Buchalter ul. św. Krzyża 10. 5?(19-?)

Doniesienia rozmaite

Nauki kroju wszelkich kostjumów w zakres toalety damskiej wchodzących, jako to: staników, żakietek, dolmanów, rotund itd. oraz ubrań dla dzieci, udzielam podług najnowszego i najpraktyczniejszego systemu: **Ludwika Łatkiewicz, Wiślna l. 4, I-sze piętro.**

Osoba zajęta w urzędowej instytucji, poszukuje posady jako administrator kamienicy, za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod X. Kuriki 7.

Fortepjan prawie nowy, własność prywatna, do sprzedania za cenę 250 złr. w składzie fortepjanów B. Gabrjelskiej. Jest również fortepjan firmy „Skuthana" za cenę 120 złr 51(4-10)

Kanarki harcyńskie z pięknym śpiewem, są do sprzedania. Plac Latarnia Nr. 7.

Olbrzymi kogut (Kochinhin) półtoraroczny, jest do sprzedania za 6 złr., z kurą za 12 złr. **G. I. Dębniki Nr. 3.**

Lokale

Pokój duży na I. piętrze, przy ul. Karmelickiej, Nr. 15. z wiktem dla starszej osoby lubiącej spokój, zaraz do wynajęcia. 53 (14-?)

Pokój na I. p. z meblami, zaraz tanio do wynajęcia. Ul. Garbarska 12. Z wiktem. 538(14-?)

Pokój z przedpokojem i kuchnią na III piętrze jest do wynajęcia od 1-go Lutego. **Ul. Karmelicka, Nr. 38.** 550(-?)

Poszukuję dzierżawy

FOLWARKU

około 100 morgów, dobrze zagospodarowanego w bliskości większego miasta, lub przyjmę posadę rządcy. Zgłoszenia proszę adresować: A. S. poste-restante. poczta: **Ustrzyki-Solina.** 3(2-?)



1866 **TYLKO PRAWDZIWE** (10-1?)

granaty w oprawie

ametysty, mołdawity i t. d.

Wzory z wystawy w Pradze.

Ferdynand Hofmann,

Kraków, ul. Grodzka, 26.

UCZEŃ

z 2-giej lub 3-ciej gimnazjalnej, znajdzie umieszczenie w handlu papieru, galanterji, ram i specjalitetów, **RUDOLFA HERLICZKI** w **Krakowie, plac Marjacki. l. 1.**

Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 68(2-4)

Sklep obszerny

przy Ul. Wiślnej

w domu **NAROŻNYM**

(Ul. św. Anny i Wiślna)

zaraz do wynajęcia.

bliższa wiadomość

w Bazarze wyroków krajowych tamże. 4 (3 3)

Apteka 5 (3-3)

w Tarnobrzegu potrzebuje

od 15 Lutego dyplomowanego

ASYSTENTA

Gdy mi potrzeba insérować 6(242-?)

w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez

Centr. Biuro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

Wszech nauk lekarskich

DR. EDMUND PUCHACKI,

ordynuje jak dawniej od godz. 2—4 popołudniu.

Ulica Sławkowska Nr. 23, II piętro.

Dla ubogich chorych od 8—9 rano bezpłatnie. 7(92-60)

EKONOM

żonaty, bez familji, teoretycznie i praktycznie wykształcony jako samoistny gospodarz i zastępca właściciela, znający się dokładnie na uprawie roli, oraz hodowli bydła i t. d., poszukuje posady od 1-go marca b. r.

Uprasza się adresować: 43(-4)

D. S. M. poczta SIERASŁAWICE.

WYROBY

MEBLI GIĘTYCH

z suchego drzewa,

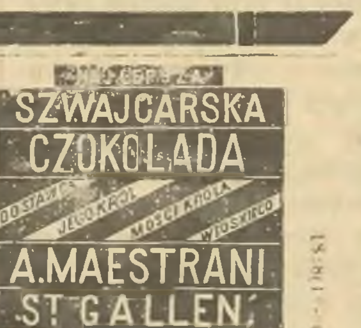
trwale, gustownie i ozdobnie wykonywanych, 1560(99 ?)

zawsze na składzie w odpowiedniej ilości **i po najtańszych cenach** polecają Szan. Publiczności

Tercjarze św. Franciszka

Kraków, ulica Piekarska, 21

Zamówienia odwrotną pocztą najpunktualniej.



2 majątki ziemskie

poszukuje się do kupna w cenie do **130 000** złr, oraz

Jedne wielkie dobra

w cenie **350 000** złr., z pięknym zamkiem, dobremi budynkami gospodarczemi, w poblizkości Wiednia. Łaskawe oferty tylko od właścicieli, pod adresem: **Harváth Richard Patz**, król. węg. pensjonowany nadleśniczy, Wiedeń, Margarethenstrasse 12. 60 (-3)

PIERWSZA KONCESJONOWANA

Szkoła tańców

udzielam lekcji we własnym lokalu, w domach prywatnych i pensjonatach. 1872(-3)

Karolina z Szygowskich Witkay,

ul. Grodzka 35, I. p.

NOWO OTWARTY HANDEL

ALEKSANDRA MERCA

w Krakowie, ulica Szewska, L. 8

poleca

Towary Kolonjalne wyborowej jakości.

HERBATY CHIŃSKIE i ROSYJSKIE
ŚWIECE STEARYNOWE
KONIAK FRANCUZKI
KAWIOR ASTRACHAŃSKI
RYBY MARYNOWANE
RYBY W OLIWIE
RYBY WĘDZONE
DELIKATESY WSZELKIE
LIKIERY FRANCUZKIE
LIKIERY SZWAJCARSKIE
WÓDKI ŁAŃCUCKIE
WÓDKI GDAŃSKIE
WÓDKI IZDEBNICKIE
WINA WĘGIERSKIE
WINA AUSTRJACKIE
WINA ZAGRANICZNE
WĘDLINY i WYROBY Z MIĘSA
SERY WSZELKIE
PIWA i PORTERY.

Obok handlu 57(3 6)

gustownie urządzone

pokoje do śniadań i kolacyj.

CENY PRZYSTĘPNE. ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE WYKONUJE SZYBKO I DOKŁADNIE.

WZOROWO PROWADZONA KUCHNIA dostarcza WSZELKIE POTRAWY i PRZYSMAKI.

NAJBOGATSZE W TEKST I RYCINY CZASOPISMO OBRAZKOWE POLSKIE

„ŚWIAT"

DWUTYGODNIK ILLUSTROWANY

wychodzić będzie w **roku przyszłym,** jako w **piątym** swego istnienia, odświeżone i urozmaicone nowemi działami: **politycznym i społecznym,** przy współpracownictwie **najznakomitszych sił literackich i artystycznych.**

Prenumeratorowie, którzy wniosą wprost do administracyi „Świata" (Kraków, 40. Ulica Florjańska) z góry całoroczną prenumeratę, bez pośrednictwa, otrzymają jako premium nadzwyczajne oryginalny własnoręczny rysunek jednego z artystów naszych. Prenumeratorowie z prowincji, pragnący z premium tego korzystać powinni nadesłać na opakowanie i przesyłkę rysunku 50 centów 10.9(8-)

Prenumerata na „Świat" wynosi:

Rocznie 12 złr.; Półrocznie 6 złr.; Kwartalnie 3 złr.

Administracja „Świata": Kraków. 40. Ulica Florjańska.



Bez Blagi!

NAJWIĘKSZY WYBÓR!

fortepianów pianini fisharmonij

W SKŁADZIE FORTEPIANÓW

JANA Mattus KORDECKIEGO

w Krakowie,

ulica św. Anny, (hotel Victorja).

Sprzedaż. Zamiana. Wynajem. Ceny bezkonkurencyjne.

Przy odpowiedniej gwarancji daję każdemu na raty. Przy cenach sprzedaży na raty dolicza się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i uczciwy zrozumie tego legalną potrzebę. 1995(1-10)

BEZ BLAGI!

Barnum, ojciec reklamy,

który umarł niedawno jako miljoner, mówił bardzo często, że swój majątek i swą sławę zawdzięcza jedynie oryginalnej reklamie. Jego dewiza 1632(6-?)

„Droga do bogactw prowadzi przez farbę drukarską",

powinna by być przez dzisiejszy świat handlowy wziętą do serca, szczególniej my w Austro-Węgrzech powinniśmy się starać na drodze reklamy popierać interesa naszego przemysłu. W umieszczaniu anonsów tak w tym jak i w innych dziennikach, oraz kalendarzach całego świata, pośredniczy znana zaszczytnie w kraju i za granicą, ekspedycja anonsów **J. Danneberg. Wieden I. Kumpfgasse 7, Telefon 4022.** Jeneralni reprezentanci najznaczniejszych europejskich książek z rozkładami jazdy jak „Konduktor" „Telegraf Hendschla", **Livret Chaix.** Wyłączna agencja znanego w świecie „Telegrafu Hendschla dla Austro-Węgier, Holandji, Szwajcarji i Włoch **Check Clearing Conto A 807074 c. k. pocztowej Kasy oszczędności.**

Przy ul. Szewskiej, l. 21

w lokalu gdzie dawniej była drukarnia A. Koziańskiego otwartą została

38(6-10) **KAWIARNIA**

zaopatrzona w pisma polskie i niemieckie, obok której znajduje się główny skład **PIWA OOLLAŃSKIEGO.** Sprzedaje się takowe na beczki i butelki.

Polecając się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję z szacunkiem

W. TAUB

MYŚL

Najtańsze i najlepsze czasopismo literackie, społeczne i naukowe pn. „Myśl" w Krakowie rozpoczyna z dniem 1 stycznia r.p. drugi rok istnienia. „Myśl" zamieszcza znakomite studja i szkice naukowe i literackie, prace beletrystyczne najcelniejszych naszych pisarzy, jak: Orzeszkowej, Bałuckiego, Blizińskiego, Jeża, Gawalewicza itd, zapoznając swych Czytelników z całym współczesnym światem literackim i społecznym, za pomocą przeglądów i listów ze wszystkich ognisk cywilizacji. Oprócz rzeczy oryginalnych, drukuje „Myśl" arcydzieła literatury zagranicznej, a mianowicie prace: Brandesa, Ibsena, Strindberga, Hamsona itd. Feleton pt.: „Wolne Myśli", porusza wszystkie żywotne sprawy, będące na czasie, poddając je przedmiotowej krytyce i wszechstronnemu oświetleniu. W dziale pt: „Z domu niewoli", znajdą czytelnicy najszersze i najwiarogodniejsze wiadomości o stosunkach pod zaborem moskiewskim. „Myśl" daje również portrety osób zaszczytnie znanych na polu literatury i nauki, a prócz utworów beletrystycznych w numerze, włącza się do zeszytu bezpłatny dodatek powieściowy. Prenumeratorowie, nadsyłający conajmniej półroczną przedpłatę wprost do administracji otrzymają bezpłatnie początek powieści (dwutomowej) St. Graybnera pt.: „Mamin Synek", oraz premjum w formie doskonałej książki, przenoszącej wartością wysokość przedpłaty.

Wkrótce rozpocznie się w dodatku druk najnowszej powieści Emila Zoli pn.: „La guerre" („Wojna") oraz głośnego dramatu G. Hauptmana pt.: „Samotnicy ducha". Pierwszy rocznik „Myśli" nabywać można tylko w administracji pisma po cenie zniżonej.

Adres administracji: **Kraków. Zielona 8.** Warunki przedpłaty na prowincji i w całej Monarchji: Półrocznie 4 złr. Kwartalnie 2 złr. (Dodatek bezpłatny). Numer okazowy na żądanie gratis i franco. 21(5-6)

NOWY MAGAZYN

MEBLI

przy ul. Wiślnej, l. 3, 1876(9-35)

w lokalu dawnej Spółki zjednoczonych stolarzy.

Wyroby tapicerskie Ludwika Chomiaka, poleca w wielkim wyborze: gotowe garnitury, wyścielone trwale, gustownie, z materjału w najlepszym gatunku, także i niewyścielone w różnych najświeższych fasonach, oraz gotowe materace włósienne i wkłady sprężynowe i. t. d. Podejmuje się wszelkich urządzeń dekoracyjnych, tapetowania pokoi, wyklejania materją, dywanami, prześcielania starych mebli i robienia stór, w miejscu i na prowincji, po cenie możliwie najniższej. Próbi materji, rysunki mebli i dekoracji na żądanie wysyła się franco.

Wyroby stolarskie Władysława Duvala, odpowiadają wszelkim wymogom specjalnego meblarstwa, gustownie, trwale budowane, z suchego drzewa, są w znacznym wyborze na składzie.

Tak znajdujące się na składzie, jakoteż i zamówione, co do powyżej wymienionych zalet, jak również i cen nizkich, mogą współzawodniczyć z najlepszemi zakładami wiedeńskiemi. Dla pp. właścicieli domów polecam szafki na listy mieszkańców gotowe i zamówienia na nie przyjmuję.

Za rzetelne wykonanie roboty ręczymy.

Polecamy również znajdujące się na składzie antyki i takowe przyjmujemy w komis.

Ludwik Chomiak, **tapicer.** Władysław Duval, **stolarz.**

JAN POJE

1879(24-?) **KRAKÓW**

ulica Florjańska, Nr. 33.

FABRYCZNY SKŁAD

MASZYN do SZYCIA

Sprzedaż na raty po 1 złr. tygodniowo, lub też gotówką o 10 procent taniej.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

MOCNE I TRWAŁE!

I. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, l. 31, obok handlu Wp. Kosza. Fabryka ul. Mostowa, l. 6, na Kaźmierzu

Poleca:

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glace i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higjenicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. Ceny niskie. Przy zamówieniach hurtownych znaczny rabat. 1985(27-?)

Przepisy budownicze i ogniowe,

dla obszarów dworskich i gmin wiejskich w Galicji wraz z orzeczeniami Trybunału administracyjnego przez

M. ORŁOWSKIEGO.

Cena 40 cnt.

Tegoż autora:

Ustawa drogowa,

z wszystkiemi rozporządzeniami późniejszymi i orzeczeniami Trybunału administracyjnego. ***(Podręcznik dla nauki i praktyki).***

Cena 80 cnt.

Oba dzieła zostały przez krytykę jaknajprzychylniej ocenione.

Wydania z r. 1891.

Do nabycia w biórze Wydziału powiatowego w Gorlicach, dokąd zaległe należytości za powyższe dzieła przesyłać należy. Książki te można nabyć także w księgarni Spółki wydawniczej polskiej w Krakowie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — ***b)*** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. ***c)*** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. ***d)*** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. ***e)*** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. ***f)*** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. ***g)*** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. ***h)*** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

Teatry amatorskie

wydawane pod redakcją **JÓZEFA BLIZIŃSKIEGO.**

Dotychczas wyszły

i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

1. **Broń niewieścia,** komedja w jednym akcie p. Benedixa. 30 cnt. 1503(44-?)
2. **Za pozwoleniem łaskawa pani,** komedja w jednym akcie p. E. Labiche i Delacour. 30 cnt.
3. **Łapka na myszy,** komedja w jednym akcie p. Roseaux. 40 cnt.
4. **Partja pikiety.** 40 cnt.
5. **Takie wszystkie,** komedja w 1 akcie K. Narreya. 30 cnt.
6. **Monogram,** krotochwila w jednym akcie Antoniego Siemaszki.

Pod prasą: **Pożar w klasztorze i Zięć dla parady.**



MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO

W KRAKOWIE, 1959(13-?)

zaopatrzony został w wszelką **broń myśliwską,** najdoskonalszych i najnowszych systemów, z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich, sprzedaje takową po najdokładniejszem wypróbowaniu, pod wszelką gwarancją, po cenach bezkonkurencyjnych, a mianowicie:

Strzelby odtylcowe (wyrób belgijski) systemu Lefaucheux, od złr. 18. **Strzelby** odtylc. syst. Lancastra, od złr. 25. **Strzelby** Hammerless, **Strzelby** lekkości pióra (Fusil plume), **Strzelby** iglicowe, syst. Teschnera, Dreyzego i t. p. Bogaty wybór **rewolwerów** wszelkiej konstrukcji, od złr. 3.50 do złr. 85.

Patrony do wszystkich systemów broni, w ośmiu gatunkach, **Twardośrut, Kule** expansiwne, okrągłe i stożkowe, **Przybitki** tekturowe i filcowe.

Wszelkie możliwe **przybory i przyrządy** do strzelb, robienia patronów, noszenia zwierzyny, dla nagonek i t. p. **Przybory** do szermierki wyroby skórzane, najnowszy fason **kurtek** myśliwskich, **buty** z filcu i gumi, **czapki, rękawiczki** i t. p.

Łaskawe zlecenia uskuteczniam odwrotną pocztą.

Cenniki illustrowane wysyłam na żądanie bezpłatnie.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 20 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	115 —	117 —
Marki niemieckie	57 40	58 —
20-to frankówka ważna	9 30	9 40
Rubel srebrny obrączkowy	1 33	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	93 —	94 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 —	105 —
4% galicyjskie Obligacje propinacyjne 26-letnie	93 —	94 —
4% galicyjska pożyczka krajowa	103 50	105 —
4½% „ „ „	97 50	98 50
6% Obligacje komun. galic. Banku krajowego	100 50	101 25
4% Listy likwid. Królestwa Polskiego za 100 r. im. wart. oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	98 10	99 —
4½ „ „ „ ow. kr. ziem. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 41 let.	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 56 let.	94 25	95 —
4% „ „ „ „ „ „ „ 52 let.	99 10	100½ —

	płacą	żądają
5% Listy zast. gal. Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 30
5% „ „ „ „ „ „ „ niep.	100 30	101 —
4½% „ „ „ „ „ „ „	98 10	9 —
6% Listy zast. Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 —	100 —
6% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie *w likwid.*	52	54 —
5% Listy zastawne Tow. kredytowego ziemskiego Królestwa Polskiego z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bież. w rub. i kop.	99 [illegible]	100 75
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr	208 —	211 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 „	240 —	242 —
Galicyjskiego Banku hip. we Lwowie „ 200 „	315 —	320 —
Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie „ 200 „	— —	
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	27 50	29 —
Towarzystwa austrjackiego czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgierskiego „	10 50	11 50
„ włoskiego „	11 50	12 75
Rudolfa Rade-Passt...	[illegible] 40	7 50

Wydawca i naczelny redaktor: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki